

„Dziwiątką”
będzie większa s. 10

Stadion do
modernizacji s. 11

Majowe spotkania
z filmem s. 20

Laser dla
naszych zębów s. 21

MIESIĘCZNIK MIEJSKI

ISSN 2080-296X

TARNÓW.PL

kwiecień - maj 2022

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY NR 2 (144)



Na Piaskówce rosną fabryki s. 12

Czas na Fundusze Norweskie s. 2

Inwestycje za 105 milionów s. 3

Basen przygotowywany na lato s. 4

Tarnów pomaga Ukrainie s. 6



■ Umowy o finansowaniu programów dla Tarnowa

Ponad 3 mln zł na wybrane działania

Prezydent Roman Ciepela podpisał z przedstawicielami ośmiu partnerskich instytucji uczestniczących w projekcie „Tarnów. Nowe spojrzenie”, dotowanym z Funduszy Norweskich, umowy o finansowaniu realizacji 16 zadań ich autorstwa, zatwierdzonych w ramach projektu.

16 zadań, które wśród kilkudziesięciu innych znalazły się w projekcie „Tarnów. Nowe spojrzenie”, opracowało osiem stowarzyszeń, fundacji i instytucji, które otrzymają na ich realizację łącznie 3 mln 142 tys. zł. Umowy dotyczą projektów, które będą realizowane przez: Akademię Nauk Stosowanych

w Tarnowie, Stowarzyszenie Made in Tarnów, Stowarzyszenie Restauracji w Tarnowie, Polskie Forum Klimatyczne, Fundację EduMocni, Fundację Auxilium, Izbę Przemysłowo-Handlową w Tarnowie i Komitet Opieki nad Zabytkami Kultury Żydowskiej w Tarnowie.

Przypomnijmy, iż w ubiegłym roku przygotowany przez miasto program „Tarnów. Nowe spojrzenie” został zakwalifikowany do wsparcia z programu „Rozwój lokalny”, dofinansowanego z Norweskiego Mechanizmu Finansowego i Europejskiego Obszaru Gospodarczego, w związku z czym Tarnów otrzyma na jego realizację 3,5 miliona euro.

Według oceniających złożone programy, Tarnów przygotował najlepszy projekt wśród 255 miast, które brały udział w konkursie.

- *Chcielibyśmy, aby realizacja choć część projektów zawartych w programie „Tarnów. Nowe spojrzenie” przybliżyła nas do zakładanej wizji naszego miasta, którą można w dużym skrócie sformułować do trzech założeń – mówi prezydent Roman Ciepela. – Te założenia to Tarnów jako: miasto dialogu i partnerskiej współpracy, tworzące poczucie wspólnotowości wśród mieszkańców; miasto wzmacniające więzi i poczucie dumy z bycia tarnowianinem; miasto atrakcyjne do życia, dające satysfakcję mieszkańcom i przyciągające osoby szukające nowego miejsca do zamieszkania; miasto zapewniające dostępność usług publicznych i przestrzeni miejskich o wysokiej jakości. To także miasto stawiające na nowoczesną gospodarkę, stwarzające miejsca pracy odpowiadające aspiracjom wykształconych osób z miasta i regionu, miasto wzmacniające lokalną przedsiębiorczość, promujące wewnętrzną współpracę oraz lokalne wybory konsumenckie.*

(K)

■ Przy ulicy Wałowej działa Społeczna Agencja Mieszkaniowa

Pomogą znaleźć mieszkanie

W jednym miejscu - Społecznej Agencji Mieszkaniowej przy ul. Wałowej 16 - można zarówno zgłosić chęć wynajęcia mieszkania lub pokoju uchodźcom, jak i poprosić o pomoc w jego poszukiwaniu. Dodatkowo można tam złożyć wniosek o rekompensatę za zakwaterowanie w swoim domu obywateli Ukrainy. Agencja pośredniczy także poszukiwaniach lokali do wynajęcia dla tarnowian.

Od początku akcji pomocy dla uchodźców działał w Tarnowie specjalny punkt zajmujący się koordynacją zakwaterowania, prowadzony przez Tar-

nowskie Centrum Informacji na Rynku. Od pierwszej dekady kwietnia wszelkie sprawy dotyczące miejsc pobytów dla Ukraińców można załatwić w Społecznej Agencji Mieszkaniowej przy ulicy Wałowej 16.

Każda osoba, która chce pomóc uchodźcom zarówno poprzez tańszy wynajem, jak i przekazanie pokoju czy mieszkania, może udać się do nowego punktu, gdzie zostanie wpisana do bazy. Dzięki temu w jednym miejscu znajdą się wszystkie potrzebne informacje dla uchodźców, którzy szukają schronienia.

Mieszkańcy Tarnowa, którzy zaprosili gości zza wschodniej granicy do

swojego domu, mogą na miejscu składać także wnioski o rekompensatę na ich utrzymanie. W sumie to kwota około 1200 zł za miesiąc za osobę. Świadczenie jest wypłacane z dołu. Formularz znajduje się na miejscu. W nim należy podać także dane z paszportów goszczonych uchodźców.

Przy ulicy Wałowej 16 pomocy w poszukiwaniu mieszkań mogą szukać także mieszkańcy Tarnowa, którzy mają problem ze znalezieniem lokalu do wynajęcia w mieście.

Punkt jest otwarty od godziny 9 do 15, a w soboty od 9 do 13.

Tel. 504 181 105.

(MT)

Tarnowskie wnioski do Polskiego Ładu za 105 mln zł



Jeśli Igrzyska Europejskie to przede wszystkim inwestycje w Mościcach. Ta dzielnica będzie centrum sportowych zmagania planowanych w naszym mieście

Wnioski o dofinansowanie kilkunastu inwestycji drogowych i sportowych złożonych do Rządowego Funduszu Polski Ład samorząd Tarnowa. Większość z nich dotyczy modernizacji koniecznych do przeprowadzenia przed przyszłorocznymi igrzyskami europejskimi. Zarząd Dróg i Komunikacji już pracuje nad przygotowaniem projektów. Część z nich wykonają pracownicy ZDiK, co pozwoli przyspieszyć terminy rozpoczęcia prac.

- Łącznie w ramach Polskiego Ładu przygotowaliśmy wnioski o 105 mln zł – mówi prezydent Tarnowa Roman Ciepela. – Już trwają przygotowania, dlatego, że etap projektowania, a później formalności związane m.in. z ogłoszeniem i realizacją przetargów zajmują sporo czasu, zaś decyzje o przyznaniu środków koniecznych do realizacji naszych planów zapadną dopiero za kilka-kilka tygodni. Oczywiście liczymy, że będą to decyzje pozytywne.

Inwestycje drogowe

Jeśli igrzyska, to przede wszystkim inwestycje w Mościcach. Ta dzielnica będzie centrum sportowych zmagania planowanych w naszym mieście. Konieczne będą więc modernizacje skrzyżowań: Czerwonych Klonów – Chemiczna i Traugutta – Czerwonych

Klonów oraz ulic: Kwiatkowskiego (od ronda Solidarności do Czerwonych Klonów), Traugutta (od Czerwonych Klonów w kierunku wschodnim) wraz z budową pętli autobusowej nieopodal Miejskiego Domu Sportu, a także drogi wewnętrznej prowadzącej od domu sportu do Kwiatkowskiego.

Wśród zadań, o dofinansowanie których starają się władze Tarnowa, są też: modernizacja zajezdni autobusowej w Mościcach i przebudowa ścieżki rowerowej wzdłuż ul. Czerwonych Klonów. Również budowa węzła przesiadkowego Błonie-Jana Pawła II, czyli nieopodal zjazdu z autostrady, będzie elementem infrastrukturalnych działań, związanych z igrzyskami.

Wartość prognozowanego dofinansowania tych zadań nie przekracza 30 milionów złotych. Dlatego też, obejmujący je wniosek został złożony w ramach II edycji naboru do Rządowego Funduszu Polski Ład.

Obowiązujące podczas niego zasady dają możliwość złożenia równocześnie także wniosków zakładających wyższą wartość dofinansowania (choć nie powinna przekroczyć 65 milionów złotych). W tym wypadku zdecydowano się aplikować o pieniądze na kontynuację modernizacji ul. Lwowskiej, czyli dwa pozostałe do wykonania etapy, a także modernizację alei Jana Pawła

II. Ta ostatnia ma obejmować wymianę konstrukcji drogi na odcinku od skrzyżowania z ul. Odległą do wlotu na rondo Niepodległości.

Trzecia edycja naboru wniosków (tzw. PGR, czyli inwestycje planowane na obszarach, na których w przeszłości funkcjonowały gospodarstwa rolne) daje możliwość ubiegania się o wsparcie mniej kosztownych przedsięwzięć i można się starać o pomoc przy realizacji dwóch zadań. Wartość dofinansowania nie może przekroczyć odpowiednio: ośmiu i dwóch milionów złotych. W tej pierwszej grupie znalazł się wniosek o współfinansowanie prac planowanych na ulicy Giełdowej. W ich efekcie powstałaby wygodna ulica, łącząca Mościckiego z Wyszyńskiego, ważna zwłaszcza dla osób korzystających z placu targowego.

Inwestycje sportowe

W przypadku inwestycji sportowych chodzi przede wszystkim o modernizację infrastruktury sportowej Tarnowskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji na potrzeby Igrzysk Europejskich 2023, konkretnie Arenę Jaskółka Tarnów i jej otoczenie. Przewiduje się:

- w arenie wykonanie m.in. systemu podwieszenia – tzw. ringing; rozbudowę systemów teleinformatycznych oraz wizyjnych, rozbudowę strefy obsługi VIP; doposażenie w m.in. siedziska, stoły, moduły grodzenia stref, wyposażenie administracyjne; zabezpieczenia konserwacji i utrzymania dachu, wydzielenia stref i obszarów logistycznych.
- budowę parkingu dla kibiców na terenie istniejących kortów tenisowych oraz parkingu technicznego dla obsługi igrzysk oraz imprez w rejonie areny;
- odtworzenie kortu tenisowego;
- modernizację budynku Miejskiego Domu Sportu, służącego jako obiekt treningowy dla rozgrywek badmintonu;
- modernizację magazynu zaplecza technicznego;
- modernizację dróg i chodników oraz budowę dojść do obiektów w rejonie Areny Jaskółka Tarnów oraz Miejskiego Domu Sportu, wykonanie nowoczesnego, automatycznego systemu parkingowego wraz z jego oznakowaniem.



■ **Przed otwarciem sezonu trwają prace przygotowawczo-porządkowe**

NA BASEN NA „MARCINCE” OD KOŃCA CZERWCA

Trwają przygotowania do uruchomienia letniej pływalni Tarnowskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji przy al. Tarnowskich. Aktualnie pracownicy TOSiR prowadzą prace przygotowawczo-porządkowe polegające na przeglądach instalacji wodnych, pomieszczeń szatniowych, toalet i sanitariatów. Trwa również przegląd obu niecek basenowych, w których m.in. skuwane są odpadające płytki.

Pływalnia, podobnie jak w poprzednich latach, najprawdopodobniej otwarta zostanie równo z zakończeniem roku

szkolnego. Oznacza to, że jeżeli pozwolą na to warunki atmosferyczne, tarnowianie i odwiedzający nasze miasto turyści będą mogli korzystać z niej od piątku, 24 czerwca. – *Na podstawie obserwacji z lat wcześniejszych doszliśmy do wniosku, że nie ma potrzeby wcześniejszego otwierania obiektu. Wiadomo, że ludzie przychodzą na basen tylko w słoneczne dni. W czerwcu jest ich tymczasem niewiele, a otwarcie basenu wiąże się z koniecznością uzdatniania wody czy trzymania w gotowości pracowników. W wakacje natomiast, po pierwsze jest bardziej stabilna pogoda, a po drugie pojawia się młodzież* – mówi Grzegorz Mizera,

kierownik Działu Promocji i Organizacji Imprez TOSiR dodaje, że po analizie wieloletnich wpływów ze sprzedaży biletów, wcześniejsze otwarcie basenu nie jest opłacalne ze względów ekonomicznych.

Na terenie obiektu położonego u stóp Góry św. Marcina znajdują się dwie niecki: pływakowa o wymiarach 25 na 50 metrów i głębokości od 1.2 do 1.8 m oraz rekreacyjna o wymiarach 25x25 m i głębokości od 0.8 do 1.2 m. Funkcjonują tam ponadto dwa brodziki, zjeżdżalnia wodna o długości 45 metrów oraz boisko do siatkówki plażowej. Amatorzy kąpiei mogą również skorzystać z bufetu gastronomicznego. Podobnie jak w poprzednich latach, basen otwarty będzie w godz. 10-19.

Tegoroczne ceny biletów wstępu na basen przy al. Tarnowskich znane będą w drugiej połowie maja. Spodziewać można się jednak, że będą one nieco wyższe niż w ubiegłym roku. – *Sama chemia basenowa drożeje praktycznie z miesiąca na miesiąc* – twierdzi Grzegorz Mizera. Przypomnijmy, że w 2021 roku normalny bilet wstępu na basen przy al. Tarnowskich kosztował 15 złotych, za bilet ulgowy zapłacić trzeba było 10 złotych. Dostępne były także bilety uprawniające do wstępu od godz. 16. Ich cena to 8 (normalny) i 7 złotych (ulgowy). Dla osób posiadających ważną Kartę Miejską Premium lub Kartę Tarnowskiego Seniora, opłata wynosiła 9 i 5 złotych w przypadku wstępu całodziennego oraz 4 i 3 złote w przypadku wejścia od godz. 16. Osoby posiadające Kartę Tarnowskiej Rodziny płaciły natomiast 5 zł. Dla dzieci do lat 6 wstęp był bezpłatny. Opłata dla uczestników akcji letniej wynosiła natomiast 2 złote. Kąpiący się mogli także skorzystać z wypożyczalni leżaków (7 zł) oraz szatni (5 zł).

(SM)

Posprzątaj po swoim psie!

Straż Miejska przypomina wszystkim właścicielom psów o konieczności sprzątnięcia po swoich czworonożnych ulubieńcach, czyli przestrzegania obowiązków wynikających z uchwały Rady Miejskiej w Tarnowie o utrzymaniu czystości i porządku w mieście.

Każda osoba wyprowadzająca psa na tereny przeznaczone do wspólnego użytku zobowiąza-



na jest do posiadania woreczka na psie odchody oraz niezwłocznego usuwania zanieczyszczeń spowodowanych przez swojego pupila. Odpady takie po zebraniu można wrzucić do kosza ulicznego lub do kosza na zmieszane odpady komunalne. Nie jest wymagane umieszczanie ich w specjalnych pojemnikach.

Za niesprzątnięcie psich nieczystości grozi mandat karny w wysokości do 500 złotych.



Nowa kompostownia czeka na rozruch

W Tarnowie powstała nowa kompostownia. Ma ona powierzchnię około hektara i zlokalizowana jest na terenie MPGK przy ul. Komunalnej. Kompostownia jest już gotowa, ale zacznie funkcjonować dopiero po uzyskaniu zezwolenia na przetwarzanie odpadów. Zezwolenie wydaje marszałek województwa.

Instalacja przeznaczona jest do kompostowania odpadów organicznych stanowiących resztki roślinne pochodzące z pielęgnacji terenów zielonych, w głównej mierze resztki roślin, traw, liści, gałę-

zi oraz odpadów kuchennych. Wydajność instalacji przewidziana jest na 6 tys. Mg w roku przy założeniu ośmiotygodniowego czasu prowadzenia cyklu kompostowania i przetwarzania. W zależności od ilości odpadów, czas kompostowania w napowietrzanych przyzmach będzie regulowany.

W skład kompostowni wchodzi: plac przyjmowania i przygotowania odpadów biodegradowalnych, zadaszona wiata przeznaczona do kompostowania odpadów w przyzmach o wymiarach 42 m x 70 m, wyposażona w kanały napowietrzające, magazyn gotowego kompostu, budynek obsługi oraz infra-

struktura komunikacyjna i techniczna. Plac kompostowania usytuowany jest pod wiatą i podzielony na osiem pól roboczych, w obrębie których prowadzony będzie proces w przyzmach. Na każdym polu roboczym, pod przyzma, usytuowany jest kanał napowietrzający z prefabrykowanych rur betonowych. Proces kompostowania odpadów zawierających biodegradowalne odpady od mieszkańców wspomagany będzie przez sześć automatycznych, hermetycznych kontenerów kompostujących, wyposażonych w system zapewniający zatrzymanie nieprzyjemnych zapachów. Po zakończonym procesie materiał przesiewa się i gotowy kompost przewozi do magazynu, a nieprzetworzone resztki wracają do ponownego procesu kompostowania.

Zasadnicze elementy różniące nową kompostownię od tej już funkcjonującej to: zadaszanie procesu kompostowania, kanały napowietrzające przyzmy, biofiltr, system zraszania przyzmy, automatyka sterowania procesem kompostowania, dwukrotnie większa powierzchnia, a także nowoczesne maszyny o dużej wydajności. Technologia przetwarzania pozwoli na uzyskanie w finalnym etapie produktu polepszającego właściwości gleby, który będzie mógł być sprzedawany zarówno odbiorcom indywidualnym, jak i hurtowym.

(SM)

PUK i MPGK jedną spółką

Od 1 kwietnia br. Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych działają już formalnie jak jedna spółka miejska. To efekt kilkuletnich starań władz Tarnowa o połączenie dwóch miejskich przedsiębiorstw, których działalność pokrywała lub uzupełniała się w kilku dziedzinach.

MPGK i PUK to dwie miejskie spółki, których zakres działalności był w dużej mierze zbliżony, zwłaszcza w zakresie gospodarowania odpadami, stąd też władze miejskie Tarnowa od kilku lat podejmowały starania, aby spółki połączyć, a nowe przedsiębiorstwo w lepszym stopniu mogło zaspokajać potrzeby tarnowian.

Prace nad koncepcją połączenia były powoli realizowane, a pierwszą jaskółką było mianowanie Mariusza Burnóga prezesem obydwu firm. Dobre rezultaty dały również rozmowy prezydenta Romana Ciepeli z reprezentującymi pracowników spółek organizacjami związkowymi, co zaowocowało oficjalnym porozumieniem dotyczącym kwestii pracowniczych po połączeniu. Ostatecznie decyzję o połączeniu spółek pod-

jęli tarnowscy radni 25 listopada ub.r. a formalności zostały zakończone z dniem 1 kwietnia br.

Nowa spółka działa pod szyldem MPGK jest spółką z o.o., zajmuje się zagospodarowaniem zmieszanych odpadów komunalnych oraz odpadów zebranych w sposób selektywny tj.: bioodpadów, odpadów wielkogabarytowych, a także frakcji zawierających surowce wtórne. Firma odbiera też odpady od mieszkańców, zarządza gminnym składowiskiem odpadów, prowadzi punkty selektywnej zbiórki odpadów, ma obowiązek letniego i zimowego utrzymania ulic i placów, utrzymania czystości na terenach miejskich, wykonuje roboty drogowe, prowadzi azyl dla zwierząt.

Kapitał zakładowy nowej spółki po połączeniu wynosi blisko 36 mln zł, MPGK zatrudnia obecnie 260 osób.

Prezes Mariusz Burnóg podkreśla, iż kierowana przez niego firma intensywnie się rozwija, o czym świadczą choćby ostatnie inwestycje. – *Obecnie dobiegają końca prace przy budowie nowej kompostowni odpadów, oddane już do użytku zostały nowoczesne punkty segregacji odpadów, a w planach mamy budowę kompleksowej, w pełni zautomatyzowanej sortowni odpadów selektywnie zebranych* – wymienia prezes. – *Inwestycja nie tylko przyczyni się do poprawy warunków pracy, a nade wszystko wpłynie na poprawę efektywności i zwiększenie poziomu odzysku surowców wtórnych. Prowadzimy też wymianę pojazdów na jednostki ekologiczne, zasilane sprężonym gazem CNG, co przyczyni się do poprawy jakości powietrza w naszym mieście.*

■ Uczniowie, studenci, ukraińscy tłumacze, przedsiębiorcy, zakonnice...

DZIEŃ Z ŻYCIA WOLONTARIUSZA

Tu dzień zaczyna się o godz. 8. Najpierw ekspresowe szkolenie, bo co chwilę dołączają nowe osoby, następnie szybki rzut oka na tablicę odjazdów/przyjazdów. Trzeba trzymać rękę na pulsie, bo tutaj życie toczy się według rozkładu jazdy pociągów. A tych, którymi podróżują uchodźcy, bywa około 20 dziennie. Jak wyglądał dzień z życia wolontariusza na tarnowskim dworcu PKP podczas uchodźczego szczytu?

Liczba ochotników ciągle się zmienia. Niektórzy zgłaszają chęć udziału, wpisując się wcześniej do „dworcowego” grafiku. Inni spontanicznie dołączają do ekipy, będąc akurat na dworcu, podwożąc kogoś bliskiego na pociąg. Są też tacy, którzy odpowiadają na apele koordynatorów na facebookowej grupie „pomocowej”, gdzie organizowana jest pomoc na rzecz Ukraińców przebywających w Tarnowie i okolicy. Wśród nich są m.in. uczniowie, którzy pędzą na dworzec po zakończeniu lekcji, studenci, ukraińscy tłumacze mieszkający kilka lat w Polsce, przedsiębiorcy. Ci ostatni dzielą dzień na firmę i wolontariat, starając się pomóc kosztem czasu, który powinni poświęcić na odpoczynek. Wszyscy zgodnie mówią, że pomaganie uzależnia, że dobrze czuć się potrzebnym. Choć dodają, że zastrzeżenia zgłasza zwłaszcza rodzina, dla której zaczyna brakować doby.

Na różnych frontach

Wolontariusze działają na różnych frontach. Część z nich dyżuruje w biurze, czyli w „akwarium”, znajdującym się we wschodnim skrzydle budynku. Kolejna grupa obstawia magazyn, gdzie zgromadzono dary od mieszkańców – żywność, środki higieny osobistej, podstawowe leki. Jest też drugi magazyn, w zachodnim skrzydle. Tam, oprócz zapasów jedzenia, znajdują się również ubrania, zabawki, a nawet wózki dla dzieci. Wszystko to, czego na szybko może potrzebować ktoś, kto przybył do Tarnowa z dobytkiem zgromadzonym w plastikowej reklamówce. Koło biura jest nawet specjalne miejsce dla dzieci, które urządzono niemal jak bawialnię. Są tu zabawki, kolorowanki, kuchenka mikrofalowa do podgrzewania posiłków, kojec



do spania. Wszystko, co pozwoli zająć najmłodszych i pozwoli na chwilę odechnąć ich rodzicom. Przy biurze ustawione są również miski z wodą i karmą dla zwierząt, bo wiele osób bierze ze sobą w podróż swoich ulubieńców.

Biuro to swoiste centrum dowodzenia. Tu na bieżąco odbierane są telefony. Te najważniejsze pochodzą od dyżurnych ruchu, którzy informują na bieżąco o przyjazdach pociągów. Najcenniejsze informacje dotyczą tzw. składów specjalnych, czyli kursów, które rozpoczynają bieg głównie przy granicy polsko-ukraińskiej, przewożąc uchodźców, a nie pasażerów „komercyjnych”. Niemal każdy wolontariusz zna na pamięć rozkład jazdy i jest wyczulony na najważniejsze stacje, takie jak: Uherce, Rzeplin, Przemyśl, Lublin, Krościenko, Graz, Berlin, Praga. Niektóre pociągi kończą bieg w Tarnowie, część zatrzymuje się w naszym mieście na kilka minut.

Obsłużyć każdy pociąg

Te minuty są na wagę złota, bowiem w tym czasie trwa największe poruszenie na peronie. Ale zanim pociąg zatrzyma się na stacji, trwają przygotowania do tego momentu. W pierwszej kolejności ekipa wolontariacka otrzymuje informacje, jakiego rodzaju przyjedzie pociąg i ilu podróżuje nim uchodźców. To sygnał dla osób pracujących na magazynie, ile mają przygotować paczek i co ma się w nich znaleźć. Wszystko zależy od tego,

czy pasażerowie mają przed sobą długą drogę, czy jadą głównie matki z dziećmi, czy wśród pasażerów jest dużo niemowląt. W paczkach dla Ukraińców można znaleźć m.in. kanapki, butelkę z wodą, przekąski i słodycze dla dzieci, np. musy dla najmłodszych, soki z rurką, są też dołączone paczki chusteczek nawilżanych, konserwy. W pogotowiu czekają paczki pampersów, zgrzewki wody, opatrunki.

Za produkcję kanapek odpowiadają wolontariusze, a także siostry józefitki. Z kolei świeże pieczywo, drożdżówki i ciasta dostarczają lokalne piekarnie. – *W pewnym momencie chętnych do pomocy było tak wielu, że prosiliśmy, by chleby były dostarczane do innych potrzebujących, np. do Domu Samotnego Mężczyzny* – wspomina Anna Urbaś, jedna z koordynatorek na tarnowskim dworcu. Tarnowscy restauratorzy przywożą również wielkie gary z zupą, która następnie rozdzielana jest potrzebującym na miejscu. Pojawiają się też osoby prywatne, które z własnej inicjatywy gotują ciepłe posiłki dla uchodźców. Setki litrów zupy zapewniają też parafie, np. proboszcz z Błonia, który regularnie pojawia się ze swoją ekipą na dworcu i przynosi poporęczowane posiłki. Ukraińcy chwalą szczególnie żurek, nawet początkowo sceptycznie nastawione dzieci proszą o dokładkę.

Gdy nadjeżdża pociąg specjalny na peronie, co kilka metrów ustawiają



się wolontariusze, którzy mają przygotowane specjalne paczki z żywnością. Nie każdy konduktor wyraża zgodę, by przekazać paczki podróżnym, dlatego zdarza się, że pakunki wręczane są przez uchylane okna. Są też pracownicy kolei, którzy oferują, że sami rozniosą paczki, przekażą maskotki dzieciom. Największą popularnością cieszą się wolontariusze, którzy kieszenie mają wypchane Kinder-niespodziankami. Czekoladowe jajka rozchodzą się w mgnieniu oka, rozświetlając uśmiechem buzię każdego dziecka.

Wolontariusze nie powinni wsiadać do pociągu, gdyż roznosząc paczki, mogą łatwo stracić poczucie czasu i pojechać w dalszą drogę. Tak zdarzyło się jednej zakonnicy i uczniowi. Nastolatek ze śmiechem relacjonował później, jak wracał na swój koszt składem Intercity ze stacji w Brzesku.

W pociągach, zwłaszcza specjalnych, panuje ścisk i duchota. Podróżują nimi głównie matki z dziećmi. Z reguły jest cisza, mimo że w środku znajdują się setki dzieci. Wszyscy są zmęczeni i wyczerpani długą podróżą, szczególnie gdy godzinami czekali na przekroczenie granicy. Dlatego też większość pasażerów zapada w sen. Paczki przyjmują ze zdziwieniem. Konduktorzy relacjonują, że kanapki cieszą się wzięciem, choć początkowo uchodzący wstydzą się o nie prosić, jednak z każdym kwadransem głód daje się we znaki i wówczas chętnie po nie sięgają.

Informacja i dach nad głową

Najwięcej pracy jest jednak, gdy pociąg kończy bieg właśnie w Tarnowie. Wówczas wszyscy pasażerowie przychodzą na teren dworca, gdzie dyżurują wolontariusze. W tamtejszym „biurze”



Ukraińcy mogą uzyskać informację na niemal każdy temat. Wolontariusze przygotowują kawę, herbatę, kaszkę dla niemowląt, podają ciepły posiłek, częstują dzieci słodkościami. Rejestrują też darmowe karty SIM. W dyżurce pada milion różnych pytań: o kolejne połączenia, np. gdy Ukraińcy podróżują do rodziny w innych miastach albo na zachód Europy, o możliwość wyrobienia Karty Polaka, o pomoc w kupnie/wydaniu zerowego biletu w kasie PKP, o wyszukanie najlepszej trasy do Gorlic, o pomoc w rezerwacji lotu do Włoch, o obostrzenia covidowe, o to, gdzie najtaniej można wykonać testy PCR.

Wolontariusze pomagają też znaleźć lokum w Tarnowie i okolicy. Łączą Polaków, oferujących miejsce do zamieszkania z tymi, którzy tego mieszkania potrzebują. Na korkowej tablicy wisi kilkadziesiąt ogłoszeń. Pomoc oferują: restauratorzy, tłumacze, wolontariusze, hotelarze, osoby prywatnie proponujące tymczasowy nocleg, ludzie oferujący transport, siostry zakonne chętne na wolontariat, osoby gotowe do przenoszenia ciężkich paczek i ładunków. Są też ogłoszenia: kancelarii prawnej udzielającej pomocy w języku ukraińskim, terapeutów oferujących pomoc psychologiczną dla uchodźców i wolontariuszy, namiary do służb – m.in. do Straży Ochrony Kolei, Straży Miejskiej, Straży Granicznej, Straży Pożarnej i na Policję.

Dyżury na tarnowskim dworcu kończą się o godz. 22. Często bywa jednak tak, że wolontariusze pracują nawet do 1 w nocy. Dzieje się tak wówczas, gdy dyżurny ruchu informuje o pociągu specjalnym, który kończy bieg w Tarnowie po północy. Wiadomo wówczas, że kilkaset osób będzie potrzebowało noclegu, choćby na jedną noc. Znowu w ruch idą telefony, grupy pomocowe na Facebooku. Wolontariusze, mimo zmęczenia i spuchniętych nóg, przyznają, że praca wśród ludzi, na dodatek z taką zgraną ekipą, sprawia, że zapomina się o całym świecie i wszelkich niedogodnościach.

Zapiski z tarnowskiego dworca powstały w marcu. Największy ruch podróżnych zza wschodniej granicy odnotowywano kilka dni po wybuchu wojny. Tłumnie było również w marcu. Do 24 marca pracę punktu informacyjnego oraz pracę wolontariuszy na tarnowskim dworcu koordynował Urząd Miasta Tarnowa, następnie nadzór nad wolontariatem, na zlecenie miasta, przejęło Katolickie Centrum Edukacji Młodzieży Kana.

(WW)



Olena i Svitlana najbardziej chcą wrócić do Ukrainy, bo tam jest ich miejsce na Ziemi

■ W byłej bursie mieszka niemal setka osób z Ukrainy – same kobiety z dziećmi

CHCĄ WRÓCIĆ DO SIEBIE

Szacuje się, że od początku rozpoczęcia wojny w Ukrainie do naszego miasta i okolicznych miejscowości przybyło od dwóch do trzech tysięcy uchodźców zza wschodniej granicy. Część z nich przygarnęli mieszkańcy w prywatnych domach, część zamieszkała w placówkach prowadzonych przez miasto. Jednym z takich miejsc jest dawna bursa przy ul. św. Anny. Obecnie mieszka tam niemal setka osób - kobiety z dziećmi. Mniej więcej połowa przebywa tam od początku marca, m.in. dwie Oleny i Svitlana. Mówią, że w bursie czują się jak w wielkiej rodzinie.

Krym, Krematorsk, Tarnów...

Dla 33-letniej Oleny Tolmasovej to już kolejna przeprowadzka spowodowana działaniami Rosji. Do 2014 roku mieszkała na Krymie, po aneksji półwyspu przez wojska rosyjskie przeprowadziła się do Krematorska, w obwodzie donieckim, który – jak pokazały ostatnie wydarzenia z lutego tego roku – również okazał się pożądanym przez Putina regionem. Długo wzbraniała się przed opuszczeniem swojego domu. Przez miesiąc mieszkała głównie w korytarzu, gdyż w razie bombardowań było to względnie najbardziej bezpieczne miejsce w całym domu. Jak zapamiętała 24 lutego? Zaniepokoił ich huk wybuchu, który usłyszeli o piątej rano. Okazało się, że bombardowano lotni-

sko. – *Najpierw słyszeliśmy jedną syrenę alarmową dziennie, potem ich liczba się stopniowo zwiększała. Siedzieliśmy raz przy stole, gdy był wybuch – rakietą spadła na jeden z domów. Stare okna traciły szyby, w nowszych, na przykład plastikowych, słychać było przeraźliwe drgania. Dzieci dużo płakały* – opowiada. Ale jeszcze mieli nadzieję, że wojna szybko się skończy. Po namowach rodziny wyjechała jednak do Polski. Razem z nią przyjechali ośmioletni Wład i o rok młodsza Diana.

Do Lwowa jechali pociągiem 26 godzin. Stamtąd kolejne dwie godziny zajęło im dotarcie do granicy. Wspomina, że wszyscy bardzo im pomagali. Wsadzono ich do pociągu, dzieciom wręczono prezenty, słodycze, posiłek. Pierwszą

noc po polskiej stronie spędzili w Lubaczowie. Olena miała jechać z dziećmi do innego miasta, ale przywieźli ich do Tarnowa, żeby spędzić tu jedną noc. Jednak zostali na dłużej. Najpierw dwa dni nocowali w hali sportowej w szkole przy Bandrowskiego. – *Bardzo dobrze nas tam przyjęto, cały czas pytano nas, czy czegoś nam nie trzeba. Na drugi dzień przyjechał wolontariusz, który wziął nas na zakupy. Kupił ubrania, a dzieciom zabawki. Później przewieziono nas do bursy. Tutaj każda matka z dziećmi ma pokój dla siebie, nie dzieli go z obcymi* – mówi Olena.

Jej tata i teść walczą. Matka i 15-letni brat Oleny zostali w Seversku. Dzwonili do nich i namawiali do wyjazdu, ale ze względu na problemy z wysokim

ciśnieniem matka odmówiła, bo nie powinna podróżować. Niemal codziennie rozmawiają z rodziną przez telefon, nawet z tymi, co walczą. Mężczyźni nie mogą ujawniać, gdzie obecnie przebywają, wszelkie usługi lokalizacji mają wyłączone we wszystkich urządzeniach.

Cały dobytek w dwóch torbach

Svitlana Ponomorova, szwagierka Oleny, w Tarnowie znalazła się przypadkiem. Poznała w pociągu 45-letnią kobietę, która poleciła jej nasze miasto. Ich dzieci były w podobnym wieku, więc bawiły się w trakcie podróży. Ale zanim dotarła do miasta nad Białą najpierw przyjechała z dziećmi – 12-letnim Nikitą i 8-letnią Veroniką – do Lublina, gdzie przez dwa dni spała w hali sportowej, a następnie przez miesiąc pomieszkiwała z polską rodziną, która udostępniła jej w swoim domu dwa pokoje. Wcześniej mieszkali w Irpieniu. Z Ukrainy uciekali z tym, co w pośpiechu udało im się spakować do dwóch toreb. Jej mąż jest ochotnikiem i walczy w obronie Lwowa. Ale tego, co dokładnie robi, nie wie, bo nie przekazuje jej szczegółów przez telefon. Svitlana w Ukrainie była kasjerką w supermarkecie, mąż pracował w branży budowlanej. Od znajomych z pracy wie, że z tego sklepu nic nie zostało.

Jeden brat Svety mieszka w Doniecku, ale nie ma z nim kontaktu od 2014 roku, kiedy to pokłócili się, bo opowiedział się po stronie Rosji. Drugi brat, mąż Oleny walczy. Siostra od czterech lat mieszka w Polsce, 20 kilometrów od Krakowa.

Jak dostała się do Tarnowa? Przewieziono ich najpierw pod Kijów, stamtąd na piechotę szli godzinę do dworca. Mosty były już wysadzone, pojazdy wojskowe leżały przewrócone. Musieli przechodzić przez rzekę po kamieniach, dzieci często się wywracały i wpadały do wody. Było dużo płaczu. Ukraińscy żołnierze próbowali ratować sytuację, rozweselić i uspokoić maluchy, dawali słodczyce. Na dworcu było mnóstwo ludzi, panował straszny chaos. Znaleźli punkt, w którym można było coś zjeść. Byli tam też wolontariusze, którzy poradzili im, co mają robić dalej. Do pociągu, jadącego do Lwowa, był przyczepiony zaledwie jeden wagon, dlatego tylko kobiety z dziećmi mogły nim jechać. We Lwowie też było mnóstwo ludzi. Svitlana chciała tam zostać i trochę się ogrzać, bo dzieci były przemarznięte, ale wolontariusze nie byli w stanie im pomóc. Osiem godzin czekali w kolejce, by wsiąść do pociągu jadącego do Polski. Tu też składy



były bardzo zatłoczone, ludzie siedzieli na podłodze. Cieszy się, że w Tarnowie jest razem z bratową. Obecnie szuka pracy, ale ma też nadzieję na szybki powrót do domu.

Z trójką dzieci, czwarte w drodze

Olena Hodis granicę przekroczyła 1 marca. Od najbliższego przejścia granicznego dzieliło ją zaledwie 30 kilometrów. Do samochodu spakowała trójkę dzieci – 12-letnie bliźniaczki Amelię i Kamilę, 4-letniego Igora – i najważniejsze rzeczy. Nastawiała się na długie godziny oczekiwania w kolejce, ale jej udało się ich uniknąć. – *Przedemną było jakieś 30 samochodów. Sama kontrola trwała ekspresowo, aż sama byłam zdziwiona. Dzieci nie sprawiały problemów na trasie, siedziały cicho jak myszy pod miotłą. Myślę, że były w szoku, że nagle jedziemy do innego kraju. Pierwszy raz jechałam sama z nimi zagranicę* – opowiada Olena.

Czym zajmowała się „u siebie”? Śmieje się, że przygranicznym handlem, dlatego świetnie mówi po polsku. Decyzję o wyjeździe do Polski podjęła ze względu na dzieci. Poza tym jest w ciąży, termin porodu wypada w lipcu. Cały czas ma kontakt z rodziną w Ukrainie. Wszyscy chodzą do pracy. Mąż jest policjantem, ale niewiele może się od niego dowiedzieć o tym, co aktualnie robi. – *To tajemnica* – kwituje. – *Niby wiedzieliśmy, że wojska rosyjskie ustawiły się przy granicy, walczyły w Ługańsku i Doniecku, ale nie spodziewaliśmy się, że pójdą na Kijów. A już na pewno nie braliśmy pod uwagę, że zaatakują Lwów* – komentuje kobieta. 24 lutego obudziła się i zaczęła przygotowywać dzieci

do szkoły. Matka zapytała ją, co robi, bo przecież wojna się zaczęła. Nie dowiedziała, przekonały ją dopiero obrazy, które zobaczyła w telewizji.

Dzieci większości uchodźczyń rozpoczęły naukę w tarnowskich przedszkolach i szkołach. Niektóre z nich uczęszczają do specjalnie utworzonych oddziałów przygotowawczych, inne dołączają do już istniejących klas. Mamy podkreślają, że dużym wsparciem dla dzieci są asystenci-tłumacze, którzy pomagają polskim nauczycielom w prowadzeniu lekcji. – *Dzieci zostały bardzo dobrze przyjęte przez rówieśników i nauczycieli. Łatwiej jest im się uczyć, mając w pogotowiu tłumacza, który wszystko wyjaśnia w razie potrzeby* – mówią zgodnie kobiety. Szkoły przygotowały dla dzieci wyprawkę szkolną. Jak dodaje Olena, ostatnio największy problem polega na pogodzeniu nauki w polskiej szkole z nauczaniem online, które prowadzą ukraińskie placówki, bo też muszą zaliczać po kolei wszystkie egzaminy.

Jak Ukrainki odbierają warunki w bursie? – *Chyba nigdzie w Polsce nie ma lepiej niż tutaj. Rozmawiałam z dziewczynami, które tu nocowały przez chwilę, a następnie jechały w dalszą podróż. Dzwonią i mówią, że bardzo chciałyby tu wrócić, ale nie ma już miejsca* – mówi Olena Hodis.

Co dalej? – *Tu czujemy w końcu spokój, ale coś, co nam odebrano. Szukamy pracy, jednak najbardziej chcemy wrócić do siebie. Na Ukrainie mamy swoje domy, mieszkania, w które włożyliśmy dużo pieniędzy. U nas też można dobrze żyć – jeśli ktoś chce pracować, to znajdzie pracę. A jeśli nie chce, to będzie narzekał* – stwierdzają kobiety.

(WW)



W Mościcach, na skwerze Kazimierza Oźgi, powstanie nowy plac zabaw. Będzie to przestrzeń do zabawy zarówno dla maluchów, jak i dla starszych dzieci.

Plac zabaw powstanie na skwerze Kazimierza Oźgi, nieopodal IV Liceum Ogólnokształcącego. Będą dwie strefy – dla dzieci starszych oraz dla maluchów. Pierwsza z nich składać się będzie z dużego zestawu zabawowego – to cztery wieże, pomost

wiszący, dwie ściany przepletni linowej, czyli tzw. kratownica, tunel, dwa ślizgi zjeżdżalni, drabinki (w tym linowe) oraz ściana wspinaczkowa. Starsze dzieci będą mogły skorzystać z huśtawki z siedziskiem typu bocianie gniazdo, z tradycyjnej huśtawki, czyli wahadłowej (dwa stanowiska) i wagowej. Zamontowana zostanie też piramida linowa, po której będzie można się wspinać.

W strefie dla maluchów również ma znaleźć się duży zestaw zabawowy, dostosowany do umiejętności najmłodszych użytkowników. Ma zawierać zadaszoną wieżę ze zjeżdżalnią, podestami wejściowymi i rurą strażacką. Będzie też ścianka wspinaczkowa, przepletnia typu kratownica oraz dwa niskie drążki gimnastyczne. W tej strefie dzieci będą mogły bawić się także w zadaszonym domku, na ścianie będzie zamontowana gra w „kółko i krzyżyk” oraz uchwyty wspinaczkowe. Tu również najmłodsi, nawet niemowlęta, będą mogli być bujani na specjalnych huśtawkach z kubełkowym siedzeniem. W projekcie znalazła się też karuzela, dwa bujaki – samochód i zwierzę oraz sześciokątna piaskownica.

Okolica zostanie zagospodarowana elementami małej architektury – będą ławki z oparciem, kosze na śmieci, stojak na rowery. Planowane są także nasadzenia roślin i drzew – pojawiają się kasztanowce, wiśnie, głogi, tawuły, lawenda i koso-drzewina.

Plac zabaw zostanie ogrodzony, a nawierzchnia terenu ma być bezpieczna dla małych użytkowników, m.in. wykonana ze żwiru płukanego.

Do przetargu zgłosiło się ośmiu wykonawców. Wygrała firma, która zaproponowała najniższą kwotę – niespełna 290 tys. złotych.

(WW)

„Dziewiątka” z nowym piętrem i salą gimnastyczną

W Urzędzie Miasta Tarnowa podpisana została umowa na realizację inwestycji z wykonawcą rozbudowy Szkoły Podstawowej nr 9 im. Orłąt Lwowskich. Placówka będzie znacząco większa, bo zyska dodatkową kondygnację i salę gimnastyczną.

Rozbudowę Szkoły Podstawowej nr 9 miasto planowało już od dawna, powstał ciekawy projekt, w którym znalazły się nie tylko dodatkowe piętro i nowa sala gimnastyczna, ale również basen. Ten ostatni będzie musiał jednak poczekać na swoją kolej z uwagi na galopujący wzrost cen na rynku budowlanym, a na pierwszy ogień pójdzie nadbudowa północnego skrzydła szkoły o jedną kondygnację oraz rozbudowa budynku o salę gimnastyczną, usytuowaną od strony południowej. Koszt inwestycji wyniesie 5 mln 928 tys. zł.

Według umowy podpisanej z wykonawcą, którym jest tarnowska Firma Budowlano-Handlowa „Pico-Bello” (budowała m.in. „Słoneczne Wzgórze”), ma m.in. zostać wzmocniona istniejąca konstrukcja nośna budynku, wykonane będą izolacje termiczne i przeciwwodne, instalacje elektryczne, teletechniczne i sanitarne. Nadbudowana część szkoły będzie miała powierzchnię 414 metrów kw., dzięki czemu przybędzie placówce kilka tak potrzebnych sali lekcyjnych.

Od strony południowej szkoła zostanie rozbudowana o salę gimnastyczną, umożliwiającą prowadzenie różnych form zajęć sportowych, jak: taniec, joga, gimnastyka, badminton, siatkówka, tenis stołowy, trening kondycyjno-siłowy, ćwiczenia sprawnościowe, judo. Po budowie sali gimnastycznej szkole przybędą kolejne 293 metry kw. powierzchni. Nowy



budynek będzie w pełni dostępny dla osób niepełnosprawnych w tym poruszających się na wózkach inwalidzkich.

– Zarówno dla nas jak i dla rodziców oraz uczniów szkoły, remont jest wielką radością, bo potrzeby lokalowe są wielkie. Placówka musi zostać rozbudowana, zwłaszcza po wprowadzeniu reformy i pozostawieniu klas siódmych i ósmych, bo zaczęło brakować miejsca – komentuje dyrektor szkoły, Jakub Patuła. Największym problemem była zbyt mała świetlica szkolna, która po rozbudowie będzie większa – obecnie wydawanych jest w niej ponad 330 posiłków dziennie.

W Szkole Podstawowej nr 9 im. Orłąt Lwowskich w Tarnowie uczy się obecnie 687 uczniów w 31 oddziałach. Większość uczniów pochodzi z miasta, kilka procent przyjeżdża z Woli Rzędzińskiej. Co roku placówka tworzy od trzech do czterech nowych klas pierwszych.

(K)



- **Obiekt w Mościcach będzie miał dwie kryte trybuny z pełnym zapleczem i oświetlenie**

Stadion piłkarsko-lekkoatletyczny do modernizacji

Złożony przez miasto wniosek pozytywnie zaopiniowały ministerstwa sportu i finansów i do budżetu miasta wpłynęło 20 mln 138 tys. zł na modernizację stadionu piłkarsko -lekkoatletycznego w Mościcach, gdzie m.in. rozgrywane będą niektóre zawody w ramach Igrzysk Europejskich 2023. Podpisana została już umowa z wykonawcą, który jak najszybciej ma przystąpić do prac.

Stadion piłkarsko-lekkoatletyczny i teren obok Areny Jaskółka Tarnów, na którym obecnie znajdują się korty tenisowe, będzie podczas Igrzysk Europejskich miejscem rozgrywania dyscyplin plażowych. W tym celu stadion zostanie zmodernizowany - powstaną piaszczyste boiska do piłki nożnej, siatkowej i ręcznej oraz trybuna dla około tysiąca widzów plus na terenie kortów dwa boiska treningowe z tymczasowymi trybunami dla około 200 widzów każda. Na zmodernizowanym stadionie, który po igrzyskach wróci do swoich pierwotnych funkcji, zostanie tarnowianom nowa trybuna.

W przetargu na modernizację stadionu wpłynęła jedna oferta, złożona przez firmę Usługi Budowlano-Transportowe „ANKO”, opiewająca na kwotę 23 mln 800 tys. zł. Tyle wyniesie więc koszt modernizacji stadionu, z rządowej puli miasto otrzymało 20 mln 138 tys. zł, reszta zostanie pokryta z miejskiego budżetu.

Planowana inwestycja obejmuje zaprojektowanie i wykonanie przebudowy stadionu na stadion piłkarski w dwóch etapach. Etap pierwszy realizowany będzie pod kątem przyszłorocznych Igrzysk Europejskich, obejmuje budowę trybu-

ny zachodniej z infrastrukturą towarzyszącą. Docelowo, po zakończeniu dwóch etapów modernizacji, powstanie stadion umożliwiający rozgrywkę I ligi piłki nożnej, z trybunami po stronie zachodniej i wschodniej po minimum 1000 miejsc każda, z podgrzewaną nawierzchnią z trawy hybrydowej oraz infrastrukturą zgodną z wymogami PZPN, obejmującą m.in. zaplecze, oświetlenie, parkingi itp.

Z uwagi na budowę trybun i zaplecza z miejscami postojowymi planuje się nieznaczne przesunięcie płyty projektowanego boiska w stosunku do boiska istniejącego - w stronę północną, w kierunku Centrum Sztuki Mościce.

Trybuna główna (zachodnia), która będzie gotowa do lata przyszłego roku, będzie obiektem o konstrukcji żelbetowej z pełnym zapleczem technicznym (szatnie, magazyny, część administracyjna i gastronomiczna) i sanitarnym, ze strefą VIP i dla mediów. Zadaszenie ma objąć co najmniej 500 miejsc

Równocześnie zbudowane zostanie ogrodzenie zewnętrzne stadionu, system nagłośnienia, system identyfikacji kibiców, system monitoringu, oświetlenie zewnętrzne w technologii LED oraz parkingi.

NA PIASKÓWCE ROSNĄ FABRYKI



Jesienią 2019 roku otwarta została w Tarnowie nowa strefa aktywności gospodarczej - SAG „Piaskówka”. Obszar o powierzchni inwestycyjnej ponad pięć hektarów został podzielony na osiem działek, do maja ubiegłego roku wszystkie zostały sprzedane i inwestorzy rozpoczęli budowę.

Powierzchnia SAG „Piaskówka” to 5,82 hektara, z czego 4,82 ha zajmują działki inwestycyjne. Na terenie strefy zbudowano drogi dojazdowe do działek, ciągi piesze, drogi rowerowe, dwa place manewrowe, sieć wodociągową i kanalizacyjną, sieć kanalizacji deszczowej wraz z dwoma zbiornikami retencyjnymi, oświetlenie uliczne, infrastrukturę teleinformatyczną. Strefę oddano do użytko-

wania w listopadzie 2019 roku, rok później rozpoczęły się przetargi i sprzedaż działek zainteresowanym przedsiębiorcom, w ciągu niespełna pięciu miesięcy wszystkie tereny znalazły nabywców. Zakupiło je sześć firm, w tym dwie po dwie działki, do budżetu miasta wpłynęło z tego tytułu 6 mln 888 tys. zł.

Firmy, które rozpoczęły swoje inwestycje na terenie SAG „Piaskówka” to: SUNTAR Sp. z o.o. (buduje centrum badawczo-rozwojowe dla branży informatycznej), TECHMES SJ (automatyka przemysłowa), KWANT Sp. z o.o. (dwie działki, na których powstaje zaplecze logistyczne dla przemysłu energetycznego), DRUKIN.PL (branża poligraficzna), MB-POL (branża metalowa), DIANA (dwie działki, pro-

dukacja związana z techniką i instalacjami grzewczymi).

- Firmy, które zakupiły tereny bardzo szybko przystąpiły do realizowania swoich inwestycji, co cieszy, bowiem z ich zakończeniem wiąże się nowe miejsca pracy dla tarnowian – podkreśla prezydent Roman Ciepela. – Warto wiedzieć, że SAG „Piaskówka” jest objęty zachętami inwestycyjnymi stworzonymi przez Polską Strefę Inwestycji, a miasto ze swojej strony może zwolnić z płacenia podatku od nieruchomości za utworzenie nowych miejsc pracy.

Nowa Strefa Aktywności Gospodarczej „Piaskówka” to projekt, który oprócz terenów na Piaskówce obejmuje również tereny inwestycyjne przy ul. Komunalnej o powierzchni prawie 13 hektarów. Cześć z nich, o łącznej powierzchni ok. 4,5 hektara, jest już wystawiona na sprzedaż.

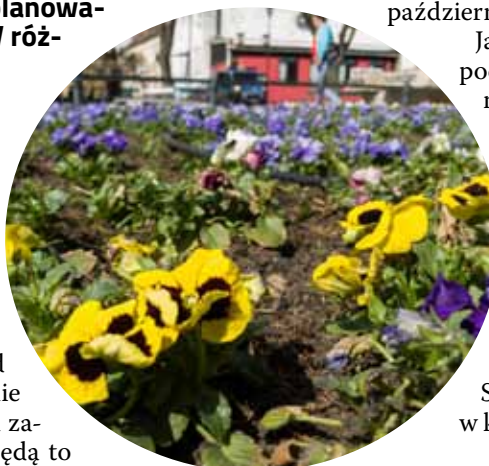
Całkowita wartość obydwu projektów to około 15,6 mln złotych. Miasto pozyskało na ten cel unijne dofinansowanie w wysokości 7,4 mln złotych.

Przypomnijmy, iż nie jest to pierwsza strefa aktywności gospodarczej w mieście, podobna, ale znacznie większa, działa na byłym terenie Zakładów Mechaniczne – to teren ponad 90 hektarów. Działają tam m.in. takie firmy jak: Lenze, Can-Pack Metal Closures, Frukt, Stolarczyk, Tarnwell, CCIG, Steinhof, ELPLC, Arlen. Na terenie strefy powstał też Inkubator Przedsiębiorczości, w którym działalność prowadzi kilkanaście firm.

Kolorowo na miejskich klombach i rabatkach

Przeszło 40 tysięcy nasadzeń zaplanowano w tym roku na terenie Tarnowa. W różnych częściach miasta posadzone już zostały i posadzone będą w najbliższych tygodniach kwiaty i byliny za niemal 78 tys. złotych. Jako pierwsze na początku kwietnia na rabatках pojawiły się białe i czerwone goździki.

W pierwszej kolejności na miejskich rabatkach posadzone zostały goździki – 540 sztuk. Znajdą się one m.in. przed Grobem Nieznanego Żołnierza i na terenie osiedla Westerplatte. Pod koniec kwietnia zaplanowano dostawę ponad 2300 roślin. Będą to



begonie stale kwitnące – białe i czerwone – oraz pelargonie bluszczolistne w kolorach różowym i czerwonym. W drugiej połowie maja przewidywana jest największa liczba nasadzeń. By rośliny nie przemarzły, zaplanowano ich sadzenie po 15 maja, czyli po „zimnej Zośce”. Z kolei jesienią, w połowie października sadzone będą bratki – 9950 sztuk.

Jakie jeszcze rośliny będzie można podziwiać wiosną? Poza wspomnianymi begoniami i pelargoniami będą to m.in. aksamitki, pacioreczniki, starce popielne, komarzyce, niecierpki, pokrzywki (koleus), lobelie, różne odmiany żurawek, werbeny oraz lawenda i szalwia ogrodowa.

Kwiaty zostaną posadzone w różnych miejscach miasta – na rabatках, przyulicznych klombach, w Parku Strzeleckim i w parku Sanguszków, na rondach, skwerach, w kwietnikach i donicach.

(WW)

Z MINISTREM O SAMORZĄDOWEJ CYFRYZACJI



Z inicjatywy prezydenta Romana Ciepeli w Sali Lustrzanej odbyło się spotkanie samorządowców z regionu tarnowskiego z ministrem cyfryzacji, Januszem Cieszyńskim. Rozmawiano oczywiście o cyfryzacji pracy urzędów miast i gmin oraz o możliwościach zwiększenia zakresu e-usług dla mieszkańców.

Samorządy z regionu tarnowskiego już od wielu lat współpracują ze sobą w zakresie cyfryzacji pracy urzędów miast i gmin, czemu służył zrealizowany już wspólny projekt pod nazwą Centrum Usług Wspólnych, którego liderem był Urząd Miasta Tarnowa. Z założeniami, wdrożeniem projektu w życie i jego efektami zapoznał zebranych Janusz Różycki, dyrektor Wydziału Informatyzacji UMT. W projekt włączyło się 21 partnerów z regionu tarnowskiego. Projekt kosztował blisko 10 mln zł, w tym dofinansowanie z UE wyniosło 6 mln 200 tys. zł. Celem głównym było ujednoczenie i unowocześnienie systemów przechowywania danych, ich przetwarzania, obróbki, udostępniania i wymiany. Dzięki projektowi zintegrowano cyfrowe platformy samorządowe i usprawniono przepływ informacji pomiędzy urzędami i ich wydziałami, obecnie mieszkańcy mogą m.in. sprawdzić, zdalnie na jakim etapie jest aktualnie sprawa załatwiana przez nich w danym urzędzie lub np. stan wszystkich swoich rozliczeń finansowych z urzędem. To jednak tylko niewielki fragment działań, dzięki któ-

rym coraz więcej urzędowych spraw można załatwić online, a określenie e-urząd coraz bardziej nabiera praktycznego znaczenia.

- Centrum Usług Wspólnych to był pierwszy krok, teraz pora na kolejne wspólne działania samorządów z regionu, dzięki którym nasi mieszkańcy otrzymają nowe możliwości zdalnego kontaktowania się z urzędami i załatwiania swoich spraw bez osobistej obecności, a wszystkie systemy informatyczne będą jeszcze bardziej zaawansowane i bardziej bezpieczne – mówił Roman Ciepela. – Ten drugi krok to stworzona przez miejskich informatyków koncepcja Tarnowskiego Klastra Cyfrowego – samorządowej chmury cyfrowej. Centrum Usług Wspólnych było pionierską i w pewnym sensie pilotażową inicjatywą w kraju. Chętnie podejmiemy się takiego pilotażu na kolejnym etapie. Oczywiście wymaga to zewnętrznego finansowania i na takie liczymy.

Jak podkreślił Janusz Różycki, owa samorządowa chmura to przede wszystkim jeszcze bardziej nowoczesna infrastruktura, zintegrowane systemy, bezpieczeństwo, kontynuacja wirtuali-

zacji i standaryzacji systemów miejskich i rozbudowane usługi dla mieszkańców m.in. poprzez tworzenie kolejnych mobilnych usług miejskich.

Minister Janusz Cieszyński stwierdził, iż jest pod wielkim wrażeniem dotychczasowych wspólnych działań cyfryzacyjnych samorządów z regionu tarnowskiego i nie zdawał sobie sprawy z ich szerokiego zakresu i technologicznego zaawansowania. – *Szczerze państwu gratuluję tych osiągnięć, są naprawdę imponujące – powiedział. Koncepcję Tarnowskiego Klastra Cyfrowego uznał za bardzo interesującą, a jej finansowanie widzi z pomocą funduszy europejskich.*

Minister krótko omówił działania rządu związane z różnymi działaniami cyfryzacyjnymi w obecnej sytuacji wojny w Ukrainie i napływu uchodźców do Polski, poprosił również samorządowców o podzielenie się uwagami związanymi z nadawaniem uchodźcom numerów PESEL, działaniem służących temu celowi systemów informatycznych itp. Rozmawiano też o możliwościach praktycznych usprawnień w systemie.

(K)

ULICA PASTERSKA BĘDZIE... NOWA



Ulica Pasterska zostanie kompleksowo zmodernizowana. Prace będą realizowane w bardzo szerokim zakresie. Ich koszt jest szacowany na ponad 6 milionów złotych. W połowie zostaną dofinansowane z pieniędzy pochodzących spoza budżetu miasta.

Złożony przez Tarnów wniosek na dofinansowanie pełnej modernizacji ul. Pasterskiej został zaaprobowany i znalazł się liście projektów, które otrzymają wsparcie finansowe, co umożliwi przeprowadzenie koniecznych prac. W ich efekcie standard ul. Pasterskiej będzie taki, jak ul. Równoległej, której moder-

nizacja zakończyła się kilkanaście tygodni temu.

Na całej długości Pasterskiej wymieniona zostanie konstrukcja drogi, zostanie położona nowa nawierzchnia. Ulica będzie rozbudowana (jezdni zostanie poszerzona), a w końcowym odcinku Pasterska zmieni swój przebieg i zostanie włączona do skrzyżowania ulic Mokrej i Pszennej. Wzdłuż jezdni zostaną poprowadzone chodnik i ścieżka rowerowa. Zaplanowano również trzy nowe zatoki autobusowe, wyposażone w perony dla podróżnych.

Najpoważniejszym wyzwaniem będzie jednak budowa kanalizacji opadowej. W związku z tym to przedsięwzięcie zostanie podzielone na dwa etapy. Kanalizacja będzie wykonana na odcinku od ul. Równoległej, poprzez fragment ul. Czarnej Drogi i ulicę Pasterską.

Na dofinansowanie z tego samego źródła, czyli pieniędzy będących w gestii wojewody małopolskiego, władze miasta liczą również w przypadku prac planowanych na ulicy Braci Saków. Wniosek dotyczący dofinansowania tej modernizacji, opiewający na prawie 10 mln zł (całkowity koszt – około 24 milionów zł) znalazł się na 4. miejscu listy rezerwowej.

Wniosek o dofinansowanie przebudowy ulicy Szkotnik

Zarząd Dróg i Komunikacji w Tarnowie otrzymał zezwolenie na modernizację ulicy Szkotnik i złożył wniosek o dofinansowanie planowanych prac. ZDiK liczy na wsparcie z rezerw finansowych Ministerstwa Infrastruktury.

Szkotnik to nie tylko ruchliwa ulica, ale i ważny punkt przesiadkowy. Jest też istotnym elementem z perspektywy już zrealizowanych (węzeł przesiadkowy Krakowska – Dworcowa) i planowanych zadań drogowych, które mają znacząco usprawnić ruch w tej części miasta.

Modernizacja ul. Szkotnik obejmie m.in. wymianę konstrukcji nawierzchni i przebudowę tarczy skrzyżowania tej ulicy z ul. Mościckiego. Ważnym elementem prac będzie również modernizacja zatoki autobusowej – by stała się bardziej funkcjonalna. Zanim jezdnia zyska nową nawierzchnię, a wzdłuż jej zachodniej części pojawi się chodnik oraz ścieżka rowerowa, trzeba będzie wybudować kanalizację opadową.

Modernizacja ulicy Szkotnik formalnie jest zadaniem odrębnym, jednak zostało zaplanowane tak, by po zrealizowaniu wszystkich inwestycji, planowanych od Narutowicza aż do ul. Szujskiego, powstał w mieście kolejny, nowoczesny, wygodny i bezpieczny ciąg komunikacyjny.

Ruszył remont ulicy Piłsudskiego

Lokalna firma WOL-GAZ rozpoczęła remont ulicy Piłsudskiego na odcinku od Mickiewicza do Kopernika. Wykonawca został wyłoniony w kolejnym przetargu ogłoszonym przez Zarząd Dróg i Komunikacji.

Prace będą polegały na wykonaniu nawierzchni jezdni oraz miejsc postojowych – z kostki kamiennej, wymianie warstw konstrukcyjnych jezdni i zatok postojowych oraz kamiennych krawężników i obrzeży, częściowym przebrukowaniu istniejących dojazdów i odtworzeniu czujników parkingowych w nawierzchni.

Na czas modernizacji zostanie wprowadzona czasowa organizacja ruchu – szczegółowe informacje zostaną przekazane po uzgodnieniu projektu.

Po wykonaniu podstawowych prac, wdrożony zostanie projekt nasadzeń zieleni. Zadaniem wykonawcy będzie bowiem odtworzenie zieleńców i trawników, a następnie – wprowadzenie stałej organizacji ruchu drogowego. Koszt prac to niespełna 1,5 mln zł.



110 LAT KUPIECKIEJ TRADYCJI

Zespół Szkół Ekonomiczno-Gastronomicznych obchodził 110-lecie istnienia. Społeczność szkolna świętowała podczas uroczystej gali, która odbyła się 8 kwietnia. Obecnie do placówki przy ul. Bema uczęszcza 707 uczniów, którzy uczą się w 24 oddziałach.

Zespół Szkół Ekonomiczno-Gastronomicznych jest kontynuatorem Krajowej Szkoły Kupieckiej, która powstała w Tarnowie w 1911 roku. Duże zasługi na polu utworzenia szkoły miał ówczesny burmistrz Tadeusz Tertil. W roku szkolnym 1914/1915 wskutek działań wojennych nastąpiła w nauce roczna przerwa. W następnym roku szkoła wznowiła działalność. W roku szkolnym 1919/1920, już w niepodległej Polsce, rozpoczęła działalność jako Krajowa Szkoła Handlowa.

Przeszło stuletnia tradycja szkoły procentuje doświadczeniem w zakresie kształcenia i wychowania. ZSEG przygotowuje absolwentów z uwzględnieniem współczesnych wymagań gospodarki rynkowej, zarówno w zagadnieniach ekonomiczno-handlowych, hotelarskich jak i gastronomicznych.



Jubileuszowe gratulacje dla wyróżniających się uczniów od prezydenta Romana Ciepeli

Dodajmy, że w tym roku, po raz kolejny, Technikum nr 3, działające w ZSEG znalazło się w rankingu Perspektyw, czyli w zestawieniu najlepszych szkół w kraju. Placówka uplasowała się na 173. miejscu w kraju

w kategorii techników, w ubiegłym roku była to 279. pozycja. Obecnie w Małopolsce zajmuje 24. lokatę, legitymując się tytułem Srebrnej Szkoły Perspektyw.

(WW)

ZADBAĆ O PSYCHIKĘ MŁODYCH

Depresyjne zaburzenie zachowania, jadłowstręt psychiczny, zespół nadpobudliwości ruchliwej, zaburzenia aktywności, uwagi, emocji i lęk – m.in. takie problemy uczniów spowodowane nie tylko pandemią najczęściej wymieniają psychologowie. Częściowym ich rozwiązaniem mają być dodatkowe zajęcia ze specjalistami, które odbywać się będą w szkołach.

Dyrektorzy tarnowskich szkół składali w Wydziale Edukacji Urzędu Miasta Tarnowa wnioski o organizację zajęć specjalistycznych dla uczniów, w tym: korekcyjno-kompensacyjnych, logopedycznych, rozwijających kompetencje emocjonalno-społeczne oraz innych zajęć o charakterze terapeutycznym. Wnioski złożyło 31 tarnowskich szkół publicznych, tylko jedna szkoła nie przystąpiła do programu. Łącznie zaplanowano 7 tys. 687 godzin zajęć.



Wszystkie zajęcia mają kosztować 492 tys. zł, a pieniądze na ten cel miasto otrzyma z MEN w formie ogólnej subwencji oświatowej.

Szczegółowe dane o zajęciach w szkołach publicznych:

13 szkół podstawowych (liczba godzin 3914, kwota 250 496 zł)

11 liceów ogólnokształcących (liczba godzin 2374, kwota 151 936 zł)

8 techników (liczba godzin 1167, kwota 74 688,00 zł)

4 branżowe szkoły I stopnia (liczba godzin 2321, kwota 14 848 zł)

O dotację celową na zajęcia specjalistyczne z zakresu pomocy psychologiczno-pedagogicznej zawnioskowało również 14 szkół niepublicznych, zaplanowano 1378 godzin zajęć, kwota na ten cel wyniesie 88 192 zł.

Szczegółowe dane o zajęciach w szkołach niepublicznych

9 szkół podstawowych (883 godziny, kwota 56 512 zł);

3 licea ogólnokształcące (155 godzin, kwota 9 920 zł);

2 branżowe szkoły I stopnia (340 godzin, kwota 21 760 zł).

Tarnów pomaga!

Wojna w Ukrainie wywołała największy kryzys migracyjny jaki świat widział od czasów II Wojny Światowej. Ze względu na bliskie sąsiedztwo, ale również i liczbę już wcześniej osiedlonych w Polsce imigrantów z Ukrainy to właśnie Polska stała się głównym krajem przyjmującym uchodźców z ogarniętej wojną Ukrainy. To, co wydarzyło się w tym czasie z jednej strony jest bardzo smutne i przejmujące, z drugiej pokazuje jak bardzo potrafimy się zjednoczyć w obliczu zagrożenia, a także jak duża jest w nas potrzeba pomagania.

Od pierwszego dnia mogliśmy obserwowwać bardzo mocne zaangażowanie wszystkich obywateli w pomoc dla osób, które przekroczyły granice w obawie o swoje życie. Ten spontaniczny gest człowieczeństwa jest czymś niesamowitym. Zarówno liczba wolontariuszy, jak i osób oferujących swoje własne domy i mieszkania dla potrzeb uchodźców

zaskoczyła cały świat. Polacy otworzyli swe serca, portfele i domy! Zdaliśmy test z człowieczeństwa i dobrosąsiedzkiej pomocy. To napawa dumą, ale także budzi podziw w Europie i na świecie. Polska odbudowała swój nadszarpnięty wcześniej wizerunek na arenie międzynarodowej.

Również w Tarnowie bardzo szybko udało się zorganizować pomoc i wsparcie. Z jednej strony organizacje pozarządowe z drugiej władze samorządowe, na których to barkach spoczywa pomoc operacyjna i administracyjna. To niesamowite, jak bardzo chcemy pomagać i jak spontanicznie udało się nam zorganizować. Nie tylko konwoje z granicy, ale również miejsca noclegowe, zbiórki darów, aż po wsparcie finansowe, psychologiczne czy prawne. Dodatkowo, dzięki naszym kontaktom, Tarnów stał się też miejscem, do którego nasza Po-



lonia (z Niemiec, Szwajcarii czy Wielkiej Brytanii) mogła przesłać dary. Wielkie ukłony przy tej okazji zarówno dla Tarnowskiego Centrum

Informacji jak również Fundacji im. Hetmana Jana Tarnowskiego!

Miejmy nadzieję, że wojna szybko się skończy. Do tego jednak czasu niechaj duch pomocy w nas nie gaśnie. Również Rada Miejska w Tarnowie bardzo szybko przyjęła uchwałę solidaryzującą się z narodem ukraińskim, zawiesiliśmy współpracę z rosyjskim miastem Kotłas, a także uchwalony został bezpłatny transport publiczny dla osób, które poszukują schronienia przed wojną w naszym mieście. Warto pomagać!

JAKUB KWAŚNY
PRZEWODNICZY RADY MIEJSKIEJ TARNOWA

Czy rowery „uratuja” Tarnów?

Tytuł brzmi zaskakująco, ale ma głęboki sens. Jest nawiązaniem do książki „Jak rowery mogą uratować świat” Patera Walkera. Są w niej przedstawione działania, które skutecznie zachęcają mieszkańców do korzystania na co dzień z roweru i zmieniają na lepsze miasto, ograniczają korki i zanieczyszczenie, zmniejszają problemy z parkowaniem i tworzą nowe relacje społeczne.

Ta książka powinna być obowiązkową lekturą dla włodarzy miast. Niestety w przypadku Tarnowa rower nadal traktowany jest po macoszemu. W czasie pandemii wiele miast tworzyło wydzielone drogi rowerowe na głównych ulicach, tymczasem w Tarnowie w tej sprawie nie działo się nic. Bezskuteczne były moje apele i innych tarnowian, aby rozwinąć przynajmniej projekt kontraruchów, czyli pozwolić rowerzystom na jazdę „pod prąd” na ulicach jednokierunkowych. W Krakowie takich ulic jest ponad 300, w Tarnowie utworzonych zostało zaledwie kilkanaście.

Podczas remontów ulic, kosztujących wiele milionów złotych, nie po-

wstają wydzielone drogi rowerowe. Jak zwykle „nie da się”. Większość z kilkudziesięciu kilometrów ścieżek rowerowych to nadal część chodnika ułożonego z kostki brukowej. Inne miasta na bieżąco usuwają kostkę z dróg dla rowerów i układają w ich miejsce asfalt, ale nie u nas.

Słabej jakości sieć tras rowerowych przypomina ser szwajcarski, ponieważ pełna jest dziur i ścieżki często nagle kończą się, by wrócić dopiero za kilkaset metrów. W efekcie jazda rowerem po Tarnowie nie jest ani komfortowa, ani w pełni bezpieczna. Trudno w tej sytuacji spodziewać się, że tysiące tarnowian zrezygnują z samochodu np. w dojeżdżaniu do pracy. Poprawy wymaga Tarnowski Rower Miejski, za mało jest stacji, nie ma rowerów trójkołowych, elektrycznych, z których chętnie korzystaliby seniorzy.

Czy coś się zmieni? Na marcowej sesji tarnowskich radni przyjęli program konsultacji społecznych projektu „Planu Zrównoważonej Mobilności dla Gminy Miasta



Tarnowa”. Ten plan, stworzony przez krakowską firmę, tak jak wspomniana książka Walkera, to wręcz gotowy przepis na dobre zmiany. Jest w nim prosto

pokazane, co trzeba zrobić, aby tarnowianie częściej korzystali z autobusów komunikacji miejskiej czy przesiedli się na rowery. Do 13 maja mieszkańcy mogą składać swoje uwagi do planu, który ma być udostępniony na tarnow.pl. Czy tarnowianie zainteresują się tematem? Obawiam się, że nie. Z prostego powodu – w chwili pisania tego artykułu – 11 kwietnia – na głównej stronie miejskiej witryny nie znalazłem żadnej informacji o konsultacjach! Czyżby zatem kolejna fikcja w Tarnowie? Jako radny zapewniam, że postaram się, aby plan nie trafił do szuflady w magistracie, ale stał się podstawą prawdziwych zmian w mieście.

MIROSLAW BIEDROŃ
PRZEWODNICZĄCY KLUBU RADNYCH PiS
W RADZIE MIEJSKIEJ W TARNOWIE

Skargi, wnioski, petycje...

Każdy obywatel ma konstytucyjne prawo do składania petycji, skarg lub wniosków do organów państwowych i jednostek samorządu terytorialnego oraz organów samorządowych i jednostek organizacyjnych. Skargi i wnioski można składać w interesie publicznym, własnym lub innej osoby za jej zgodą.

Przedmiotem skargi może być w szczególności: zaniedbanie lub nienależyte wykonywanie zadań przez właściwe organy albo przez ich pracowników, naruszenie praworządności lub interesów skarżących, a także przewlekłe lub biurokratyczne załatwianie spraw, a przedmiotem wniosku - w szczególności sprawy ulepszenia organizacji, wzmocnienia praworządności, usprawnienia pracy i zapobiegania nadużyciom, ochrony własności, lepszego zaspokajania potrzeb ludności.

Skargi i wnioski można składać w interesie publicznym, własnym lub innej osoby za jej zgodą. Szeroki jest także zakres tego typu postępowania - może ono w istocie dotyczyć wszystkiego, nie ma ograniczeń przedmiotowych co do spraw, które mogą być przedmiotem skargi i wniosku.

Natomiast przedmiotem petycji może być żądanie, w szczególności: zmiany przepisów prawa, podjęcia rozstrzygnięcia lub innego działania w sprawie dotyczącej podmiotu wnoszącego petycję, życia zbiorowego lub wartości wymagających szczególnej ochrony w imię dobra wspólnego, mieszczących się w zakresie zadań i kompetencji adresata petycji

Petycję może złożyć osoba fizyczna, osoba prawna, jednostka organizacyjna nie będąca osobą prawną lub grupa tych podmiotów.

Można ją wnosić do: organów władzy publicznej, organizacji lub instytucji społecznej w związku z wykonywanymi przez nią zadaniami z zakresu administracji publicznej.

Komisja Skarg, Wniosków i Petycji Rady Miejskiej w Tarnowie w 2021 roku odbyła 13 posiedzeń (12 w trybie zdalnym - wideokonferencja i jedno stacjonarne), na których zajmowała się:

1. Skargą na działalność Prezydenta Miasta Tarnowa, dotyczącą „wyłączenia świateł na ul. Spokojnej i Elektrycznej w dniu 1 grudnia 2021 r. rzekomo na znak protestu samorządu tarnowskiego przeciwko weto rządu polskiego ws. budżetu UE” – rozpatrzona uchwałą Nr XLVII/426/2021 Rady Miejskiej w Tarnowie z dnia 25 marca 2021 r.;
2. Skargą na działalność Urzędu Miasta Tarnowa, w zakresie wezwania związanego z nielanym pobraniem przez Gminę Miasta Tarnowa subwencji na wczesne wspomaganie rozwoju dziecka – rozpatrzona uchwałą Nr XLIX/453/2021 Rady Miejskiej w Tarnowie z dnia 27 maja 2021 r.;
3. Skargą na działalność Prezydenta Miasta Tarnowa, dotyczącą braku odpowiedzi na pismo w zakresie obniżenia kosztów utrzymania mieszkania zajmowanego przez Skarżącą - rozpatrzona uchwałą Nr L/469/2021 Rady Miejskiej w Tarnowie z dnia 24 czerwca 2021 r.;
4. Skargą na działalność dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy w Tarnowie, w zakresie zaniedbania w pośredniczeniu zatrud-



nienia oraz narażanie na nieprawidłowe przetwarzanie danych osobowych pomiędzy PUP w Tarnowie a potencjalnym pracodawcą – rozpatrzona uchwałą Nr LII/490/2021 z dnia 9 września 2021 r.;

5. Skargą na bezczynność Zarządu Dróg i Komunikacji w Tarnowie, w związku z brakiem odpowiedzi na pismo skarżącego – rozpatrzona uchwałą nr LII/491/2021 z dnia 9 września 2021 r.;

6. Petycją dotyczącą upamiętnienia postaci Dawida Altera Kurzmanna poprzez nazwanie ulicy, placu, skweru lub parku jego imieniem – rozpatrzona uchwałą XLVII/429/2021 z dnia 25 marca 2021 r.;

7. Petycją dotyczącą nadania nazwy rondu, położonemu na terenie miasta Tarnowa - rozpatrzona uchwałą Nr LII/489/2021 Rady Miejskiej w Tarnowie z dnia 9 września 2021 r.;

8. Ponowną petycją dotyczącą nadania nazwy rondu położonemu na terenie miasta Tarnowa – rozpatrzona uchwałą Nr LVII/562/2021 z dnia 16 grudnia 2021 r.

Komisja przeprowadziła postępowanie wyjaśniające i rozpatrzyła cztery sprawy, nie będące skargami i wnioskami – w rozumieniu Kodeksu postępowania administracyjnego i petycjami - w rozumieniu ustawy o petycjach. Ponadto komisja przekazała do rozpatrzenia wg właściwości dwie petycje oraz jedną skargę.

W tym roku, do marca Komisja Skarg, Wniosków i Petycji rozpatrzyła już kilka spraw, a następne są w toku.

STANISŁAW KLIMEK
PRZEWODNICZĄCY KOMISJI SKARG,
WNOSKÓW I PETYCJI

Na tarnowskich ulicach

Spacerując ulicami Tarnowa od ponad miesiąca można usłyszeć rozmowy nie tylko w języku polskim, ale i ukraińskim. Nikt z nas, składając sobie życzenia noworoczne, nie przewidział, że rok 2022 będzie pełen zaskakujących wydarzeń. Wprawdzie byliśmy przygotowani na kolejną falę Covid-19, ale że nie na to, że zapomniane słowo „wojna” będzie na ustach wszystkich – to było wielkim zaskoczeniem i wywołuje nadal niepokój i lęk. Wojna na Ukrainie zmusiła mieszkańców tego kraju do ucieczki i szukania bezpiecznego miejsca.

Historia Polski - i nie tylko - dokumentuje, że podczas wojny największe cierpienie dotyka ludność cywilną. Fala uchodźców, ratując życie, znalazła się poza granicami swego kraju, szukając u sąsiadów – przede wszystkim w Polsce - wsparcia i pomocy,

a przede wszystkim ratunku od śmierci. Kilka tysięcy Ukraińców znalazło schronienie w naszym pięknym mieście. Różne instytucje zareagowały szybko na tę niecodzienną sytuację, ale przede wszystkim sprawdzili się zwykli mieszkańcy Tarnowa i okolic, w tym duża grupa wolontariuszy - stanęli na wysokości zadania i czynnie włączyli się w akcje pomocy przerażonym, często bezradnym i zagubionym przybyłym z wschodniej granicy. Opuszczenie swojego miejsca na ziemi jest wielką traumą i każdy z nas powinien to zrozumieć. Mając poczucie solidarności z pozbawionymi czasowo ojczyzny, włączyliśmy się do pomocy w różnorodny sposób (pomoc materialna, finansowa, udzielnie schronienia, przewo-



uchodźców z granicy, nauka języka ukraińskiego, szukanie zatrudnienia przybyłym).

Mam wielkie uznanie dla ludzi, którzy spontanicznie i z wielkim poświęceniem przyjęli pod swój dach uchodźców z Ukrainy, gwarantując im mieszkanie i opiekę. Serce rośnie, kiedy widzę, jak po naszym pięknym grodzie spacerują razem tarnowianie z przybyszami zza wschodniej granicy, rozmawiając o codziennych, zwykłych sprawach. Słowa znanej piosenki, że „ludzi dobrej woli jest więcej” tylko potwierdzają naszą empatyczną postawę.

Gdy trwa wojna musimy pamiętać, że najważniejszy jest człowiek i jego życie.

TOMASZ ŻMUDA
KLUB RADNYCH NASZE MIASTO TARNÓW



Z trudem odnajduję się w tym, co dzisiaj popularne

Z Natalią Szyszkowską, tarnowianką, autorką thrilleru psychologicznego „Wszystkie strachy”, rozmawiała Marta Tarnowska.

Skąd wzięła się u Pani pasja do pisania?

U mnie to przeszło naturalnie z pasji czytania do pasji pisania. Wróciłam do Tarnowa po studiach w Warszawie i w wolnym czasie czytałam powieści. Miłość do książek budziła się, rosła w siłę, czytałam coraz więcej i więcej, aż powo-

li zaczęła kiełkować taka myśl, że sama również mogę coś stworzyć. Zaczęłam od poezji, a kiedy mój wiersz w 2017 roku został wybrany do nagrody specjalnej w Małopolskiej Nagrodzie Poetyckiej „Źródło” pomyślałam, że może to jest naprawdę coś warte. Od tego czasu zaczęłam poważniej myśleć o pisaniu, ale szybko z poezji przeszłam do prozy.

Skąd ten przeskok?

Miałam dużą ochotę powiedzenia czegoś konkretnego szerzej. Poezja wymaga twórczego skrótu i puenty, która zamyka całość pewną klamrą. Nie czułam się w tej dziedzinie aż tak dobrze. Zaczęłam najpierw tworzyć krótkie opowiadania, wysyłałam je na różne konkursy i zauważono moją twórczość, bo w Radiu Kielce dostałam wyróżnienie za opowiadanie, a później w kolejnych konkursach przybywało nagród. To było wspaniałe... Moje opowiadanie pojawiło się też w książce „Inspirowani Tyrmandem”. Pełen sukces nastąpił, gdy Czas Literatry oraz miesięcznik Twórczość, czyli wybitne pisma literackie na polskim rynku, opublikowały moje prace.

Jacy autorzy i jakie książki inspirowują Panią do pisania?

Zacząło się od prozy iberoamerykańskiej. Stwierdziłam, że sprawdzę książki top wszechczasów i jakoś tematycznie spróbuję sobie to czytelnictwo zorganizować. Márquez był takim pierwszym pisarzem, którego książki pochłaniałam. Potem byli inni autorzy z Ameryki Południowej, a barwność i realizm magiczny sprawiły, że zupełnie w tym przepadłam. Po czasie jednak przestało mi to wystarczać i zaczęłam szukać dalej. Tak trafiłam do zimnej, surowej Skandynawii, a to dzięki poleceniu mi książki „Głód” Knuta Hamsuna. Przyznam, że od tego zaczęło się takie poważne myślenie o napisaniu powieści. Hamsun jest dla mnie do tej pory najlepszym pisarzem, jakiego miałam przyjemność czytać. „Głód” to książka psychologiczna, a monolog wewnętrzny bohatera to było to, w czym się zaczytywałam i co później odzwierciedliłam w mojej książce. Odkryłam także całkiem niedawno współczesnego pisarza norweskiego, Larsa Saabye Christensena i jego powieść „Magnes”. Tam właśnie pisarz stosuje monolog wewnętrzny w przepiękny językowo sposób, a cała książka pełna jest alegorii. Chciałam stworzyć coś podobnego, bo nie odnajdywałam i wciąż z trudem odnajduję się w tym, co dzisiaj popularne.

Jak wyglądały początki tworzenia debiutanckiej książki?

Szczerze mówiąc, pewnego dnia usiadłam przy biurku i zdecydowałam, że dzisiaj coś napiszę. Pierwszy był tytuł. Potem stworzyłam całą historię – książka od początku miała opowiadać

historię człowieka w sytuacji wewnętrznego upadku. I dlaczego ten zwyczajny człowiek postanawia dokonać zbrodni? To ma być taki jego ostatni rozpaczliwy akt „jestem tu, istnieję, coś znaczę”. Przy czym od początku założyłam, że to nie będzie krwawy thriller. Pomysł przyszedł szybko, realizacja także, natomiast stopniowe budowanie całej powieści było nieco bardziej skomplikowane, bo nie miałam konspektu, a pomysły przychodziły w miarę pisania. Książka też nie jest długa, nie chciałam jej rozciągać, podobno jest to domena debiutantów - u mnie jest krótko, ale mam nadzieję bogato treściowo.

Komu można polecić Pani debiutancką powieść?

Chciałabym powiedzieć, że każdemu dorosłemu czytelnikowi lub dojrzałej młodzieży, która jest otwarta na różnorodną literaturę. Rynek jest teraz zalewany sporą ilością literatury, bo mówi się, że pisze każdy, a mimo to trudno wybrać coś dla siebie. Moim marzeniem jest, żeby ta książka dawała jakiś przekaz, żeby w czytelniku zostało coś po zakończeniu lektury.

A zna Pani reakcje czytelników po lekturze?

Czytelnicy, którzy rozmawiali ze mną po lekturze „Wszystkich strachów”, powiedzieli mi coś, czego się nie spo-

dziewałam – że zaczęli się zastanawiać nad swoim własnym życiem i relacjami z najbliższymi lub decyzjami, które podjęli. Nie sądziłam, że ta książka będzie także inspirowała do takich myśli. To jest bardzo miłe i ważne, to znaczy, że książka „zostaje w głowie”, że pamięta się fragmenty, charakterystyczne zwroty, że rozważa się motywy i analizuje przyczyny upadku bohatera.

Miała Pani taką intencję?

Aż takiej nie. Chciałam stworzyć przede wszystkim powieść psychologiczną, książkę, nad którą trzeba się pochylić, żeby nie była tylko szybką treścią „do połknięcia”, o której po chwili zapominamy. To była moja intencja – zainteresować i napisać coś innego od tego, co mamy na księgarskim rynku. Dodatkowo monolog wewnętrzny i praktycznie brak dialogów to było wyzwanie. Cieszę się, że właśnie ten zabieg się udał, a zamiast dialogów stworzyłam coś innego. A co? Żeby się przekonać, trzeba sięgnąć po książkę.

Ciężko pisze się książkę bez dialogów?

Powiem szczerze, że u mnie wyszło to zupełnie naturalnie i świetnie się pisało monolog - rozmowę bohatera samego ze sobą. Dialogi są, ale tylko te niezbędne. Cieszę się, że wydawnictwo było na to otwarte.

Ciężko teraz wybić się na rynku wydawniczym?

Bardzo ciężko. Napisać to jedno, a trzeba jeszcze przekroczyć barierę wysłania tekstu i zainteresować wydawnictwo wydaniem i promocją. Bo rynek księgarski jest zapchany do granic i bez promocji dotarcie do czytelnika jest bardzo trudne. W całym procesie jest to chyba najtrudniejsze.

Jakaś rada dla potencjalnych autorów powieści?

Nie poddawajcie się, jeśli wiecie, że napisaliście coś dobrego. Piszcie, wysyłajcie, próbujcie... Mogę powiedzieć, że nawet za wszelką cenę. Ale pamiętajcie – dbajcie o piękny język!

Pora na nieśmiertelne pytanie o plany...

Druga książka, która powstawała troszeczkę dłużej, już jest gotowa, ale na razie mam ją odłożoną w ciepłym pliku, bo to jest czas „Wszystkich strachów”. Chcę, żeby moja debiutancka powieść wybrzmiała.

To jeszcze na koniec – czy zabił?

To byłby straszny spoiler! Pytają o to niecierpliwi czytelnicy, ale odpowiem tak – przeczytaj, to się dowiesz, a potem zapraszam do rozmowy.



Natalia Szyszkowska, autorka thrillera psychologicznego „Wszystkie strachy”, który ukazał się w styczniu br. roku nakładem Wydawnictwa Oficynka. Wcześniej publikowała opowiadania w kwartalniku Czas Literatury oraz w miesięczniku Twórczość.

Jest absolwentką Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie. Od 16 lat pracuje jako pedagog w Bursie Międzyszkolnej w Tarnowie. Prywatnie autorka jest zapaloną podróżniczką i czytelniczką.

Święto filmu coraz bliżej!

W tym roku dwanaście pełnometrażowych filmów weźmie udział w 36. edycji Festiwalu Tarnowskiej Nagrody Filmowej. Pierwszy seans zobaczymy już 27 maja, finał zaplanowany jest natomiast na 4 czerwca. Część konkursową uzupełnią koncert, wystawa, spotkania z twórcami i dodatkowe projekcje.

Tegoroczny konkurs oceni i nagrodi „Maszkaronem” oraz Nagrodą Specjalną profesjonalne Jury 36. TNF pod przewodnictwem ubiegłorocznego laureata nagrody za całokształt – Wojciecha Marczewskiego. Tradycyjnie swoje nagrody przyzna również Jury Młodzieżowe – „Kamerzystę”, festiwalowa publiczność – „Publikę” oraz dzieci – „Maszkę”.

Festiwal, ze względu na aktualną sytuację za wschodnią granicą, rozpocznie się od seansu filmu „Nosorożec”, ukraińskiego reżysera Olega Sentsova. Również 27 maja w Amfiteatrze Letnim zaprezentuje się Teatr Migro ze spektaklem „Echa” reżyserii Moniki Kozłowskiej. Przedstawienie będzie mówiło o Kresach Wschodnich. To nie tylko opowieść o przeszłości, ale także zaproszenie do przyjrzenia się własnym korzeniom.

Podczas festiwalu zaprezentowane zostaną również najnowsze polskie filmy krótkometrażowe. W dwóch blokach zobaczymy tytuły: „Geś” Marii Wider, „Mój brat rybak” Alicji Sokół, „Rajski

dom” Adeliny Borets, „Szczeliny” Magdaleny Gajewskiej, „Skafander Klingerta” Artura Wyrzykowskiego, „Skowyt” Bartosza Brzezińskiego, „Stancja” Adriana Apanela i „Synthol” Piotra Trojana.

Ze względu na jubileusz 15-lecia Filmu Młodego Widza (wcześniej znane jako Kino Młodego Widza) szczególna uwaga zostanie poświęcona projekcom dla dzieci. Prócz bloku bajek konkursowych w ramach festiwalu zaplanowane zostało wyświetlenie bajek nagrodzonych w ciągu ostatnich lat w Tarnowie oraz pokaz nowego filmu „Detektyw Bruno” Magdaleny Nieć i Mariusza Paleja. Gratką dla najmłodszych z okazji Dnia Dziecka będzie także „Bajeczna Fiesta” Teatru Kultureska, która jest interaktywnym spektaklem plenerowym. W Amfiteatrze Letnim zapowiada się dużo muzyki, tańca, zabaw i animacji.

Werdykt jury zostanie ogłoszony 4 czerwca w czasie Gali Wręczenia Nagród 36. TNF w Amfiteatrze Letnim. Uświetni go koncert polskiej muzyki filmowej w wykonaniu Kwintetu Ślą-



skich Kameralistów z udziałem solistów. Podczas gali uhonorowany zostanie także nagrodą za całokształt twórczości i wkład w kinematografię, aktor i reżyser – Jerzy Stuhr.

Program festiwalu uzupełni koncert przedwojennych piosenek w wykonaniu Moniki Borzym oraz wystawa w Biurze Wystaw Artystycznych, gdzie zaprezentowane zostaną plakaty Sławomira Iwańskiego, tegorocznego autora afisza 36. TNF (wernisaż zaplanowany na 2.06).

(MT)



Zaśpiewać Stachurę

Do 9 maja trwa nabór do przeglądu twórczości Edwarda Stachury, który zwieńczony zostanie finałowym koncertem „Stachura. In memoriam” w Teatrze im. L. Solskiego. Specjalna komisja wybierze osoby, które wezmą udział w przesłuchaniu zaplanowanym

na 23 maja, a z ich grona wyłonione zostaną te, które wystąpią podczas koncertu finałowego.

Przeгляд będzie podzielony na dwie kategorie wiekowe – młodzież do 18. roku życia i dorośli. Wokaliści na przesłuchanie zapraszani są wraz z akompaniatorami – teatr w razie ich braku zapewni współpracę z pianistą Piotrem Niedojadło.

W celu wzięcia udziału w przeglądzie należy przygotować dwie piosenki z twórczości Edwarda Stachury i przysłać nagrania do teatru. 23 maja odbędą się przesłuchania, ich zwieńczeniem będzie zaplanowany na 25 maja finałowy koncert, podczas którego ogłoszeni zostaną zwycięzcy wyłonieni przez jury. Wydarzenie to jest związane z jedenastą rocznicą śmierci byłego dyrektora tarnowskiej sceny, Edwarda Żentary.

- Liczymy, że przeglądem zainteresują się nie tylko wokaliści, ale również muzycy - kompozytorzy, a może nawet całe grupy czy zespoły muzyczne. Ja z wielką niecierpliwością czekam na to wydarzenie i na ciekawe występy – zaprasza Matylda Baczyńska, dyrektor artystyczna teatru.

- Poezja Stachury bywa często zdarzeniem inicjującym w młodym człowieku poszukiwanie samego siebie. Jeśli ktoś jeszcze potrafi to ująć w rytm i melodię, może nazwać się szczęściarzem - mówi Rafał Balawejder, dyrektor naczelny teatru.

(MT)

SZPITALNY ODDZIAŁ DLA SENIORA



W Specjalistycznym Szpitalu im. Edwarda Szczeklika w Tarnowie rozpoczął funkcjonowanie pierwszy oddział geriatryczno-internistyczny z pododdziałem reumatologii. Jest w nim 30 łóżek, a na finansowanie działalności na najbliższe dziewięć miesięcy Narodowy Fundusz Zdrowia przeznaczył 1.3 miliona złotych.

Oddział znajduje się w pawilonie II na parterze, w miejscu, gdzie poprzednio funkcjonował jeden z oddziałów kardiologicznych, a później oddział covidowy. Oddział geriatryczny przyjmuje pacjentów tylko w ramach Na-

rodowego Funduszu Zdrowia, czyli bezpłatnie, od kwietnia kieruje nim doświadczony lekarz-specjalista, obecny konsultant województwa podkarpackiego ds. geriatry, dr n. med. Paweł Królik. Zespół składa się z doświadczonych lekarzy, pielęgniarek i opiekunek medycznych, na stałe w oddziale pracuje także psycholog kliniczny i fizjoterapeuta.

Aktualne prognozy demograficzne wskazują, że oddział tego typu w Tarnowie jest bardzo potrzebny mieszkańcom miasta i powiatu. - *To miejsce przeznaczone jest dla najstarszych. Osób w podeszłym wieku przybywa, a pacjenci tego typu, czyli ci z wielochorobowością,*

potrzebują spojrzenia całościowego na ich stan zdrowia. Należy ustalić ich plan leczenia, ocenić sprawność i możliwości rehabilitacji. Ten oddział właśnie temu ma służyć. Wydaje mi się, że znajdzie on swoje miejsce na mapie zdrowotnej Tarnowa – podkreśla ordynator oddziału, Paweł Królik. Średnio pacjenci w oddziale geriatrycznym przebywają tydzień. – Staramy się, aby te pobyty były dostosowane do potrzeb każdego pacjenta, nie chcemy przedłużać hospitalizacji, bo ona przynosi więcej szkód niż korzyści. Chcemy, by wizyty były krótkie i diagnostyczne. Następnie ustalamy ewentualne terminy kolejnych wizyt. Średni czas pobytu takiego pacjenta w naszym oddziale to od 6 do 8 dni, choć zdarzają się zarówno dłuższe, jak i krótsze. W geriatryi staramy się o pełen panel badań, nie ograniczamy diagnostyki w najmniejszym stopniu – dodaje ordynator.

Senior, by trafić na oddział, powinien otrzymać skierowanie od lekarza rodzinnego. To tak zwane planowe przyjęcie. - *Nie chcemy dopuścić do tego, by najstarsi musieli być tutaj kierowani przez zespoły ratownicze w sytuacji, kiedy może być już za późno. Chcemy, by lekarze rodzinni jako pierwsi wysyłali do nas pacjentów, by wyprzedzić pogorszenie stanu zdrowia. Wtedy rokowania takich osób są zdecydowanie lepsze – przestrzega Paweł Królik.*

Trwają także starania, by przy oddziale została uruchomiona poradnia geriatryczna.

(MT)

Laser dla naszych zębów

Poradnia Stomatologiczna Zespołu Przychodni Specjalistycznych w Tarnowie wzbogaciła się o nowoczesny laser. Dla pacjentów oznacza to większy komfort i jeszcze lepsze efekty przeprowadzonych w poradni zabiegów.

Dzięki urządzeniu można precyzyjnie diagnozować rozległość zmian na błonie śluzowej, miejsca bytowania bakterii, kamienia nazębnego czy pęknięć szkliwa, a także uwidocznić wypełnienia kompozytowe oraz uzupełnienia protetyczne.

Stosowanie lasera znacząco redukuje czas gojenia poprzez przyspieszenie zablizniania się ran po ekstrakcjach, podcinaniu wędzidełka, resekcji oraz po zapaleniach tkanki ozębnowej. Promieniowanie laserowe poprzez swoje właściwości



sterylizujące działa przeciwzapalnie oraz przeciwobrzękowo, a także skutecznie aktywizuje regenerację komórek. Powoduje także zanik objawów szczękostłuszcisku.

Laser jest bardzo użyteczny przy obrzękach, opryszcze wargowej i zapaleniach miazgi, może być także używany do wybielania zębów. Jego użycie zapobiega stanom zapalnym oraz jest bardzo przydatne w leczeniu nerwobólów.

■ Piłka ręczna

Juniorzy Pałacu wicemistrzami Polski



„Siódemka” MKS Pałac Młodzieży Tarnów wywalczyła w Płocku wicemistrzostwo Polski juniorów w piłce ręcznej. Był to pierwszy medal zdobyty przez tarnowski zespół w tej kategorii wiekowej od 1999 roku. Poprzedni – złoty - zdobyła w Kwidzynie, trenowana przez Stanisława Kubalę, drużyna Unii Tarnów, w której jedną z pierwszoplanowych postaci był obecny szkoleniowiec „srebrnej” drużyny, Szczepan Greczyński.

Droga do srebrnego medalu rozpoczęła się w niedzielę, 26 września. Wówczas o godz. 9 „siódemka” trenera Szczešana Greczyńskiego rozpoczęła wyjazdowy pojedynek z UKS Krakowiak 85 Kraków. Pierwszy krok w stronę wicemistrzowskiego tytułu, uczynili tarnowianie w 2. min, kiedy to na listę strzelców wpisał się Jakub Pogonowski. Ostatecznie Pałac wygrał to spotkanie 40-33, a zwycięstwo to oznaczało początek serii ośmiu kolejnych wygranych w małopolskiej lidze juniorów. Tarnowianie zdobyli w tych meczach 312 bramek, a stracili 204. Oznacza to, że średnio wygrywali spotkanie różnicą 13,5 gola. Ich wyższość nad rywalami widoczna była zwłaszcza w drugiej rundzie, w której odnieśli trzy najefektowniejsze wygrane: 49-25 z MOSiR Bochnia, 44-22 z UKS Krakowiak 85 (oba w Tarnowie) i 38-20 z SKS Kusy Kraków (na wyjeździe).

Zdobyć tytułu mistrzów Małopolski dało „siódemce” Pałacu prawo organizacji w Tarnowie turnieju 1/16 finału Pucharu Polski. Już na tym szczeblu rozgrywek przyszło tarnowianom zmierzyć się z zespołem Vive I Kielce, z którym niespełna dwa miesiące później zagrami w meczu o złoty medal. Pojedynek ten zakończył się porażką naszego zespołu 25-29. Gospodarze już wcześniej zapewnili sobie jednak awans do kolejnej rundy, pewnie pokonując 38-20 SPR Stal Mielec i 33-21 Gwardię I Opole. W 1/8 finału szczyptorniści MKS Pałac Młodzieży rywalizowali w Legnicy. W pierwszym meczu zagrami z miejscową Siódemką-Huras, z którą później zmierzyli się także w spotkaniu półfinałowym. Jeszcze w 43. min podopieczni trenera Szczešana Greczyńskiego prowadzili 25-21, ostatecznie musieli jednak pogodzić się z porażką 30-34. W kolejnych meczach zwyciężyli jednak 34-30 UKS Olimpia Biała Podlaska i 33-23 UKS SMS Victorię Łódź, meldując się w gronie ośmiu najlepszych polskich zespołów w tej kategorii wiekowej.

Awans do Final Four zapewnili sobie już po dwóch dniach rozgrywanego w Lublinie turnieju ćwierćfinałowego. W pierwszym jego meczu pokonali po rzutach karnych (28-28 i 4-1) Orlen Wisłę Płock, w drugim zwyciężyli natomiast 33-32 AZS UMCS Lublin. Na zakończenie odprawili natomiast „z kwitkiem” MTS Kwidzyn, zwyciężając 37-27.

W półfinale płockiego Final Four, Pałac zrewanżował się za porażkę „siódemce” z Legnicy, zwyciężając 31-25. Po pierwszej połowie pojedynku o złoty medal, tarnowianie prowadzili z Vive I Kielce 13-10, ostatecznie musieli uznać wyższość kielczan, przegrywając 26-32. Do najlepszej siódemki finałowego turnieju wybranych zostało aż trzech graczy Pałacu: Korneliusz Małek, Jakub Sikora i Szymon Wajda.

Warto przypomnieć, że nie był to pierwszy medal zdobyty przez tę drużynę. W 2018 roku wywalczyła ona bowiem drugie miejsce w turnieju Pucharu Związku Piłki Ręcznej w Polsce, czyli nieoficjalnych Mistrzostwach Polski młodzików. W finałowym turnieju rozegranym w Kielcach, tarnowianie przegrali wówczas 11-20 (6-8) z SPR Pogonią 1945 Zabrze. Wspomnieć także wypada, że dla większości tegorocznych srebrnych medalistów nie był to pierwszy start w turnieju Final Four. Aż dziewięciu z nich: Mateusz Chłopek, Jakub Sikora, Konrad Wątroba, Korneliusz Małek, Jakub Kociuba, Szymon Wajda, Mateusz Hoim, Kacper Bednarz i Kacper Tuman uczestniczyło bowiem w ubiegłorocznym, rozegranym w Tarnowie, turnieju finałowym, który „siódemka” trenera Marcina Janasa zakończyła na czwartej pozycji. Trzech pierwszych szczyptornistów z tej listy ma już też za sobą debiut w rozgrywkach PGNiG Superligi.

Skoro już jesteśmy przy trenerach przypomnieć należy również nazwiska innych szkoleniowców, którzy we wcześniejszym etapie pracowali z tym zespołem lub też współpracowali z trenerem Szczešanem Greczyńskim. Są to: Maciej Gubernat, Józef Bommersbach oraz Tomasz Ciapała.

W sezonie 2021/22 barwy Pałacu reprezentowali: bramkarze - Mateusz Chłopek, Olaf Drajewicz i Michał Zarzycki oraz zawodnicy z pola – Kacper Bednarz, Igor Bielko, Kacper Bień, Maksymilian Bień, Paweł Chłopek, Maciej Gwóźdź, Mateusz Hoim, Dominik Jac, Klaudiusz Kasprzyk, Jakub Kociuba, Sebastian Kula, Korneliusz Małek, Łukasz Mądel, Michał Mucha I (rozgrywający), Michał Mucha II (skrzydłowy), Radosław Musiał, Jakub Pogonowski, Jakub Sikora, Dominik Starzyk, Igor Tarczoń, Kacper Tuman, Szymon Wajda, Konrad Wątroba i Kacper Zając.

(SM)

■ Koszykówka

Za słabi na drugą, za mocni na trzecią ligę

O tarnowskich koszykarzach, grających obecnie pod szyldem MUKS 1811 Tarnów, śmiało można powiedzieć, że są w ostatnich latach zbyt mocni na trzecią, ale zbyt słabi na drugą ligę.

Wyjątkiem od tej reguły był sezon 2018/19, gdy trenowani przez Jarosława Mosio tarnowianie, po awansie do drugiej ligi zdołali się w niej utrzymać. MUKS 1811 Unia Tarnów odniósł wówczas w dwudziestu sześciu meczach osiem zwycięstw, a w play-outach – mimo porażki w pierwszym, rozgrywanym w Tarnowie, spotkaniu – okazał się lepszy od Start Meble Dobrodzień. W kolejnym, niedokończonym ze względu na pandemię, sezonie, tarnowscy koszykarze nie zdołali rozstrzygnąć na swoją korzyść żadnego z dwudziestu trzech ligowych pojedynków i zostali zdegradowani. Ich pobyt w trzeciej lidze trwał tylko rok, ale zakończone w ostatnią niedzielę marca rozgrywki fazy zasadniczej grupy „C”, ekipa MUKS 1811 zakończyła na przedostatniej pozycji. Teoretycznie oznacza to degradację, słychać jednak głosy, że tarnowianie będą chcieli wykupić „dziką kartę”, dającą im możliwość dalszych występów w gronie drugoligowców.

W tym sezonie podopieczni grającego trenera Dominika Niemczury wygrali pięć z trzydziestu ligowych meczów. Wszystkie te zwycięstwa odnieśli grając w hali Tarnowskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji przy ul. Krupniczej. Na wyjazdach przegrali natomiast wszystkie piętnaście pojedynków. Na pierwsze zwycięstwo, tarnowscy kibice basketu czekali bardzo krótko. Po inauguracyjnej porażce 83-91 z MCKŚ Czeladź, tydzień później, czyli w pierwszy weekend października ubiegłego roku, MUKS 1811 pokonał bowiem 71-46 GTK Sordrew AZS II Gliwice. Potem przyszła niestety, długa, obejmująca osiemnaście spotkań, seria porażek tarnowskiej ekipy. Tarnowianie przerwali ją dopiero w ostatnią sobotę stycznia, zwyciężając 87-70 Cracovię Yabimo MG13 Kraków. W połowie lutego po raz pierwszy osiągnęli granicę stu zdobytych punktów, zwyciężając 100-80 Koronę Oknoplast Kraków. Komplet punktów zdobyli także w marcowych pojedynkach z zespołami z Częstochowy, AK Iskra pokonując 100-63, a AZS 81-71.



Najwięcej punktów zdobył nasz zespół we wspomnianych spotkaniach z Koroną Oknoplast i AK Iskra, kończąc je z dorobkiem 100 „oczek”. Najmniej, bo tylko 45, rzucił natomiast w wyjazdowym spotkaniu z KKS Rągor Tarnowskie Góry. Jeżeli chodzi o straty, najgorszy był dla nich, kończący sezon, wyjazdowy pojedynek z AZS AWF Mickiewicz Romus Katowice. Podopieczni trenera Dominika Niemczury nie tylko stracili w nim najwięcej punktów, ale i ponieśli najbardziej dotkliwą w całych rozgrywkach porażkę, przegrywając 50-117. Najmniej punktów – 47 – rzucili im natomiast koszykarze z Gliwic.

Najefektowniejsze zwycięstwo ekipa MUKS 1811 odniosła jednak w pojedynku z AK Iskra Częstochowa, który w marcowym meczu zdobył aż 37 punktów mniej od naszego zespołu.

W sezonie 2021/22 barwy tarnowskiego klubu reprezentowało dwudziestu zawodników. Najstarszym z nich był Jacek Sulowski, który w połowie marca skończył 43 lata, najmłodszym Mateusz Baziak, który dopiero w lipcu świętował będzie szesnaste urodziny. Najwięcej punktów dla MUKS 1811 zdobył w tym rozgrywkach Paweł Zaczekiewicz – 333, jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę średnią punktów na mecz, to lepsze od niego wyniki osiągnęli zarówno Dawid Szewczyk – 15.1, jak i Andrzej Schabowski – 12.4. Najwięcej minut na boisku spędził także Paweł Zaczekiewicz – 781.08, najmniejszy staż – 3.51 min – miał natomiast Mikołaj Wróbel. Za trzy

punkty najczęściej trafiał Andrzej Schabowski – 44 razy, a za dwa i za jeden Paweł Zaczekiewicz – odpowiednio 99 i 90. Klasyfikację na najlepszego zbierającego wygrał Dawid Łazarz – 232 zbiórki, będący najlepszy zarówno pod własnym (136 zbiórek), jak i pod atakowanym (96 zbiórek) koszem. Wspomniany już wielokrotnie Paweł Zaczekiewicz zaliczył także zarówno najwięcej asyst – 75, jak i strat – 100. Mistrzem przechwytywów okazał się natomiast Andrzej Schabowski, przejmując 69 podań przeciwników. Najlepiej blokującym zawodnikiem był Dawid Łazarz – 8 prób, a najczęściej faulującym i faulowanym, Paweł Zaczekiewicz – odpowiednio 102 i 124 przewinienia.

(SM)

Wydawca: Urząd Miasta Tarnowa,
ul. Mickiewicza 2,
tel. 14 68 82 741, 14 68 82 430,
e-mail: media@umt.tarnow.pl,
nakład: 8000 egzemplarzy

Redakcja nie zwraca materiałów
niezamówionych i zastrzega sobie prawo
ich redagowania, skracania
oraz nadawania tytułów

Redaguje zespół:
Ireneusz Kutrzuba (redaktor naczelny),
Maria Moździerz (skład, łamanie),
Stefan Mikulski, Marta Tarnowska,
Weronika Witos.

Fotoreporterzy:
Paweł Topolski, Artur Gawle

